

# gazeta policyjna

Rok XI • Nr 15 • 16 IV 2000 r.

Cena 1,30 zł

Niech prawo zawsze prawo znaczy



## NIESPRAWIEDLIWA SKŁADKA

Prof. A. Zieliński o składkach na ZUS płaconych przez emerytów

str. 2

## BĘDZIE WSPÓŁPRACA



Rozmowa z Jürgenem Storbeckiem, dyrektorem Euro-  
polu

str. 3

## RAPORT RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH

str. 5

## NEGOCJACJE O NEGOCJATORACH

Ilu jest negocjatorów i ile ra-  
zy prowadzili negocjacje...

str. 6

## O WSZYSTKIE POLICYJNE GROBY...



Obchody 60-lecia zbrodni  
katyńskiej

str. 8

Nie wiem, czy dane statystyczne dotyczące województwa śląskiego w odniesieniu do pijaństwa policjantów mogą stanowić podstawę do uogólnień. Może w innych województwach policjanci piją więcej i częściej. Ale dysponuję akurat danymi dotyczącymi województwa śląskiego – udostępnionymi przez Wydział Kadr i Szkolenia KWP w Katowicach – więc nimi się posłużę jako punktem wyjścia do pewnych rozważań.

NAJWIĘKSZY PROBLEM NIE TYLKO POLICJI

# CYROGRAF

W ubiegłym roku w województwie śląskim odnotowano 70 przewinień dyscyplinarnych policjantów, spowodowanych w stanie po spożyciu alkoholu. 19 sprawców dyscyplinarnie wydalono ze służby w Policji. Wielu zwolniono się na własną prośbę, stosując znany unik taktyczny, by do konsekwencji prawnych nie dotaczać skutków finansowych.

Alkoholizm w kręgach policyjnych jest faktem. Inaczej przecież nie może być w kraju, w którym według oficjalnych danych ponad 5 milionów ludzi to alkoholicy, a milion z nich ma z powodu nałogu problemy natury osobistej, rodzinnej i karnej. W którym picie alkoholu przy byle okazji, i bez okazji, stanowi standard kulturowy. Dlaczego akurat miałyby być odmiennie w Policji? Jeśli zastosować proste, proporcjonalne przeliczenia okazałoby się, że w populacji policjantów przynajmniej 12,5 tysiąca funkcjonariuszy cierpi na chorobę uzależnienia od alkoholu. Proste wyliczanki w tym przypadku mogą jednak zawodzić. Należy uwzględnić stresogenność policyjnego zawodu. Jeśli wśród policjantów współczynnik dotyczący targnięcia się na życie jest dwa razy wyższy niż w całym społeczeństwie, to wolno domniemywać, że współczynnik „topienia robaka” – czytaj: topienia stresu w kieliszku – będzie również wyższy od przeciętnego.

Alkoholizm policjanta to nie tylko zagrożenia dla interesu służby, czyli mniejsza dyspozycyjność, mniejsza aktywność, zaniedby-

wanie obowiązków, terminów, podatność na skorumpowanie w celu zdobycia pieniędzy na wódkę i podatność na szantażowanie przez groźbę ujawnienia nałogu. To kryzys w rodzinie, konflikty między małżonkami, z dziećmi zmuszonymi do bycia stronnikami jednego czy drugiego rodzica, to kłopoty materialne, ambicjonalne i wszelkie inne.

Alkoholizm jest olbrzymim problemem Policji, aczkolwiek skrywanym. W walce z powszechną plagą poszukuje się rozmaitych rozwiązań, rozmaitych wyjść. Ale tak naprawdę, poza werbalnymi, oficjalnymi deklaracjami pomocy, przepisy nie służą ani zwalczaniu alkoholizmu wśród policjantów, ani nie pomagają im samym w zindywidualizowanych przypadkach. Jedynym remedium stosowanym przez przełożonych są sankcje dyscyplinarne. Czyli musztarda po obiedzie, dowód na to, że wcześniej nie umieli, nie potrafili, a najczęściej nie chcieli reagować.

Prawo policyjne skonstruowane jest bowiem w ten sposób, by uniemożliwić powrót do służby policjantom dotkniętym alkoholizmem. Rozważmy sytuację hipotetyczną. Policjant nie mogący poradzić sobie z nałogiem udaje się w dobrej wierze do poradni antyalkoholowej. Zostaje zakwalifikowany do leczenia stacjonarnego, popularnie zwanego odwykówką. Do przełożonych docierają „kwity”, czyli druki L-4 z symbolem „zespołu uzależnienia alkoholowego”. Jest to dla nich symptom dyskwalifikujący

policjanta na zawsze. Choć po leczeniu w Branicach, Gorzycach czy Buzowicach (ośrodki śląskie – AKP), opinie lekarskie potwierdzają pomyślnie rokowania, to dla przełożonych nie ma znaczenia. Po leczeniu kieruje się policjanta do resortowej

ADAM K. PODGÓRSKI

komisji lekarskiej, a ta mechanicznie orzeka nieprzydatność do służby, skutkującą natychmiastowe i bez-

gowe porzekadło – pili, piją i pić będą, za nic w świecie nie przyznając się do uzależnienia. Funkcjonują w Policji raz lepiej, raz gorzej, w sumie najgorzej, gdyż wiedzą, że przyznanie się do nałogu jeszcze nie jest tak zgubne, przez otoczenie przyjmowane bowiem z wyrozumieniem i tolerancją, ale oficjalna prośba o pomoc, o podanie ręki, wyrze skutki raczej przeciwstawne, bolesne i dotkliwe. Więc milczą i... piją dalej.

Podkomisarz Bogdan Lach, kierownik Psychologicznego Centrum Badań w KWP w Katowicach, widzi szansę wyjścia z impasu. Wraz ze współpracownikami opracował projekt „Programu trzeźwości w Policji garnizonu śląskiego”. Pro-

podkom. Bogdan LACH  
psycholog koordynator ŚI KWP w Katowicach

### KONTRAKT

Zawarty w dniu.....w miejscowości.....  
pomiędzy stronami reprezentowanymi przez (przełożony).....  
a funkcjonariuszem.....  
dotyczy podjęcia leczenia odwykowego przez .....

- Przełożony zobowiązuje się ułatwić podjęcie leczenia odwykowego przez funkcjonariusza ( urlop, planowanie służby zgodnie z podjętymi formami leczenia).
- Funkcjonariusz.....zobowiązuje się natychmiast podjąć leczenie odwykowe oraz:

- Nie spożywać alkoholu pod żadną postacią ( wódka, wino ,piwo, szampan).
- Spożycie alkoholu nawet w niewielkich ilościach, otrzymanie wiadomości dotyczącej spożywania alkoholu, skutkować będzie zerwaniem kontraktu a w rezultacie zwolnieniem ze służby.
- Leczenie odwykowe funkcjonariusza.....  
podejmie natychmiast w .....
- W sytuacjach kryzysowych funkcjonariusz zobowiązuje się do kontaktu z psychologiem garnizonowym( zakładowym).
- Podczas leczenia, jak i po jego stacjonarnym ukończeniu, psycholog policyjny będzie utrzymywał kontakt z rodziną policjanta- funkcjonariusza.
- Kontrakt w formie pisemnej otrzymują wszyscy członkowie interwencji wobec osoby uzależnionej od alkoholu jako dokument złożonego zobowiązania przez funkcjonariusza .

.....  
kierownik (przełożony)

.....  
psycholog \ mediator

.....  
funkcjonariusz

warunkowe zwolnienie z Policji. W opisanej procedurze ukazuje się cała bezdusność i zakłamanie prawa antyalkoholowego.

Nic więc dziwnego, że policjanci – o czym mówi obie-

jekt zakłada współdziałanie wielu podmiotów. Na plan pierwszy wysuwa się zawsze policjanta alkoholika. On, przede wszystkim on

cd. na str. 3

OLM

OPTIMUS-

LOCKHEED MARTIN

SYSTEMY WSPOMAGANIA DOWODZENIA  
INTEGRACJA SYSTEMÓW INFORMACYJNYCH  
NAJNOWOCZEŚNIEJSZE TECHNOLOGIE

LOCKHEED MARTIN  
REFERENCJE:  
FBI , SCOTLAND YARD,  
USAF Space Command  
www.olm.pl





## POROZUMIENIE MINISTRÓW

6 kwietnia br. w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie odbył się briefing z dziennikarzami poświęcony umowie o współpracy i wzajemnej pomocy w przypadku katastrof, klęsk żywiołowych i innych poważnych wypadków oraz usuwaniu ich na-

stępstw, podpisanej przez ministrów spraw wewnętrznych Polski i Węgier. Na spotkaniu obecni byli minister SWiA Marek Biernacki oraz minister spraw wewnętrznych Republiki Węgierskiej Sandor Pintér. Zawarta umowa określa szczegółowo zasady współpracy i udzielania wzajemnej

pomocy w ww. przypadkach, kiedy zagrożone będzie życie i zdrowie ludzi, ich mienie lub środowisko naturalne. Zakłada się pomoc wyspecjalizowanych grup ratowniczych lub ekspertów w gaszeniu pożarów, ratownictwie technicznym, usuwaniu skutków powodzi, zagrożeń radiacyjnych, chemicznych i ekologicznych, pomoc medyczną i inną. Ułatwiona będzie także wymiana doświadczeń i informacji naukowych w wymienionych dziedzinach.

★

Powyższa umowa nie jest pierwszym tego typu dokumentem. Polska i Węgry współpracują w zakresie spraw wewnętrznych już od wielu lat, w ramach porozumienia zawartego 10 lutego 1992 roku. Ponadto na mocy umowy o współpracy z 15 maja 1996 roku oba państwa prowadzą dwustronne działania dotyczące ścigania przestępstw zorganizowanych, popełnianych przez międzynarodowe grupy przestępcze, w szczególności terroryzmu i nielegalnego obrotu narkotykami. Wymianę doświadczeń prowadzą także służby ochrony granic, przygotowując się do należytego zabezpieczenia przyszłych granic wewnętrznych Unii Europejskiej według standardów układu z Schengen. □

PIOTR MACIEJCZAK  
zdj. autor

### INTERWENCJE RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH

## W ODPOWIEDZI NA ARTYKUŁ

W związku z publikacjami, jakie ukazały się na początku marca w „Rzeczpospolitej” na temat nieprzyjmowania przez policjantów zawiadomień o przestępstwach, zastępca rzecznika praw obywatelskich dr Jerzy Świątkiewicz skierował do komendanta głównego Policji nadinsp. Jana Michny pismo z prośbą o udzielenie informacji o skali tego zjawiska i działaniach zapobiegawczych.

Komendant główny odpowiedział rzecznikowi, że w ostatnim okresie brakuje podstaw do stwierdzenia, iż takie przypadki stanowią poważny problem.

Przyznał, że ujawniono je w ostatnich kilku latach w Lublinie

i Dębicy, gdzie wszczęto w związku z tym postępowania dyscyplinarne i karne (sprawa dębicka jest już w sądzie – przyp. red.). Z kolei w dawnych województwach koszalińskim i stołecznym ujawniono nieprawidłowe rejestrowanie przestępstw. Komendant zaprzeczył, jakoby jednostki Policji były rozliczane głównie ze statystyki wykrywania przestępstw.

Nadinsp. Jan Michna podkreślił, że przyjmowanie wszystkich, nawet anonimowych, zgłoszeń o przestępstwach należy do podstawowych obowiązków dyżurnych w jednostkach Policji. Kontakty obywateli z Policją ma-

ją usprawnić duże komisariaty (minimum 25 etatów), czynne przez całą dobę, które od nowego roku zastąpią dotychczasowe z obsadą kilku- lub kilkunastoosobową. Komendant przyznał jednak, że z powodu zbyt małej obsady etatowej komisariaty, które docelowo mają liczyć 25 lub więcej policjantów, nie są w stanie obecnie pełnić dyżurów całodobowych.

Nadinsp. Jan Michna zapowiedział uruchomienie w KGP dodatkowej bezpłatnej linii telefonicznej dla ofiar przestępstw, które będą miały problemy z uzyskaniem pomocy w najbliższej jednostce Policji. □

H. Ś.



## WRĘCZENIE AKTÓW NOMINACYJNYCH

7 kwietnia br. w sali kinowej Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie wręczono 151 aktów nominacyjnych na pierwszy stopień oficerski. Nominacji, w obecności wiceministra SWiA Bogdana Borusewicza oraz komendanta rektora WSPol. w Szczytnie insp. prof. dr. hab. Wiesława Pływaczewskiego, dokonał zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Józef Semik. Najlepsi absolwenci: podkom. Leszek Kulpiński i podkom. Tomasz Rabenda otrzymali nagrody komendanta głównego.

Świeżo upieczeni oficerowie to absolwenci Podyplomowego Studium Oficerskiego WSPol. oraz eksternistycznego egzaminu oficerskiego.

Studium oficerskie przeznaczone jest dla tych, którzy ukończyli wcześniej uczelnię cywilną lub wojskową. Nauka trwa w nim 6 miesięcy dla absolwentów prawa i 10 dla absolwentów innych kierunków.

Eksternistyczny egzamin oficerski zaś to 11 egzaminów poprzedzonych konsultacjami z wiedzy niezbędnej na stanowisku oficerskim. Daje on prawo do uzyskania stopnia oficerskiego, ale bez dyplomu ukończenia wyższej uczelni. □

P. Ost.  
zdj. autor



### BEZPIECZNA KREW

## ŚWIATOWY DZIEŃ ZDROWIA

Tegoroczny Światowy Dzień Zdrowia (7 kwietnia) obchodzone na świecie pod hasłem: „Bezpieczeństwo krwi zaczyna się ode mnie”. Natomiast w naszym kraju Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej przyjęło na ten dzień dwa hasła: „Moja krew jest bezpieczna” i „Bezpieczna krew ratuje życie”.

W czasie wszystkich zabiegów, a szczególnie do transfuzji, powinna być używana wyłącznie tzw. bezpieczna krew, tj. nie zawierająca żadnych szkodliwych substancji (alkohol, narkotyki), jak też tzw. czynników zakaźnych (wirusy, bakterie i pasożyty). Honorowi dawcy krwi biorą więc na siebie część odpowiedzialności za zdrowie pacjentów czekających na krew.

Tegoroczny Światowy Dzień Zdrowia dzięki wymienionym hasłom stał się okazją do nagłośnienia tematu krwiodawstwa przez media oraz do przeprowadzenia w całym kraju wielu akcji poboru krwi od dawców honorowych, którzy oddają ok. 98 proc. pozyskiwanej w naszym kraju krwi i osocza.

Wśród oddających w tym dniu honorowo krew byli również funkcjonariusze i pracownicy resortu SWiA. Wielu z nich przyszło w policyjnych mundurach – to członkowie Klubów HDK PCK, które działają jeszcze prężnie w niektórych jednostkach na terenie kraju, m.in. w Słupsku, Tarnowie, Warszawie i Wrocławiu. □

JAN FABERSKI

## NIESPRAWIEDLIWA SKŁADKA

Zdaniem rzecznika praw obywatelskich prof. Adama Zielińskiego, osoby, które mają ustalone prawo do emerytury lub renty i pracują zarobkowo, nie powinny płacić obowiązkowo składki na ubezpieczenia społeczne. Dotyczy to także pracujących emerytów i rencistów mundurowych, którzy mają prawo do pełnych, czyli 75-procentowych świadczeń. W ich przypadku opłacanie tej składki nie ma żadnego wpływu na podwyższenie świadczenia.

Rzecznik skierował w tej sprawie wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Wniósł o stwierdzenie niezgodności odpowiednich przepisów ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (art. 9 ust. 4, 4a i 4b) z konstytucyjnymi zasadami sprawiedliwości społecznej i równości (art. 2 i art. 32 Konstytucji RP).

W uzasadnieniu swojego wniosku rzecznik polemizuje ze stanowiskiem Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Zabezpieczenia Społecznego, którego zdaniem obo-

wiązkowe ubezpieczenie niektórych pracujących emerytów i rencistów usprawiedliwia sytuacja na rynku pracy. Gdyby nie musieli płacić składki, byłiby „tańszymi”, a tym samym atrakcyjniejszymi pracownikami od nie posiadających praw emerytalnych lub rentowych.

Zdaniem rzecznika praw obywatelskich, wykorzystywanie obowiązku ubezpieczenia emerytalno-rentowego w celu ograniczenia bezrobocia przeczy założeniu ubezpieczeń. Jest nim ochrona przed utratą dochodów z pracy z powodu wystąpienia ryzyka socjalnego, jak wiek emerytalny lub choroba. Skoro ryzyko się spełniło, uzasadniając prawo do emerytury lub renty, to – pisze w innym miejscu rzecznik – dalsze utrzymywanie obowiązku ubezpieczenia na wypadek wystąpienia tych rodzajów ryzyka jest bezprzedmiotowe.

Rzecznik przypomina, że ubezpieczeniowy charakter systemu emerytalno-rentowego opiera się na zasadach wzajemności oraz

proporcjonalności składki i świadczenia. Potwierdzają to także przytoczone we wniosku do Trybunału Konstytucyjnego konwencje międzynarodowe.

Tymczasem kontynuowanie obowiązku ubezpieczeń emerytalnego i rentowego przez osoby mające prawo do emerytury lub renty w różny sposób przyczynia się do ostatecznej wysokości świadczeń. W niektórych przypadkach składka na ubezpieczenie nie ma żadnego wpływu na wysokość świadczenia, a jest jedynie ciężarem finansowym. Tak dzieje się np. wtedy, kiedy do renty i emerytur mundurowych nie mogą być doliczone okresy zatrudnienia w cywilu. Nie ma więc tutaj mowy o zachowaniu zasady wzajemności i proporcjonalności między wysokością opłacanych składek a wielkością świadczenia.

Zakwestionowane przepisy pomniejszają też – zdaniem rzecznika – możliwe do uzyskania dochody tych pracujących emerytów i rencistów, którzy podlegają obowiązkowo ubezpieczeniu emerytalnym i rentowym (chodzi tu o to, że pracodawcy – zwłaszcza prywatni – „odbijają sobie” odprowadzanie składek, wypłacając niższe wynagrodzenia – przyp. red.). □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

### W SKRÓCIE

✓ Policja niemiecka przekazała do Polski zatrzymanego we wrześniu ub.r. Sylwestra B., ostatniego z szefów gangu „Oczki”, poszukiwanego listem gończym i oskarżonego m.in. o udział w związku przestępczym o charakterze zbrojnym.

Proces gangu toczy się przed sądem w Szczecinie od ponad roku.

✓ Policja w Piekarach Śląskich zatrzymała kobietę i mężczyznę podejrzanych o wszczynanie fałszywych alarmów bombowych w szpitalach. Z powodu ich informacji telefonicznych ewakuowano ponad 100 pacjentów, w tym kilku z sal operacyjnych.

✓ Policjanci z wydziału Centralnego Biura Śledczego w Bydgoszczy zlikwidowali wytwórnię amfetaminy, w której wyprodukowano kilkaset kilogramów tego środka odurzającego o rynkowej wartości prawie miliona dolarów. Zatrzymano osoby, które produkowały i rozprowadzały narkotyki.

✓ Ośmiu lat więzienia i zakazu prowadzenia pojazdów przez lat dziesięć zażądał prokurator dla Walentego O., byłego policjanta z Warszawy. 1 stycznia 1996 roku, prowa-

dząc samochód po pijanemu na Trasie Łazienkowskiej, spowodował wypadek, w wyniku którego jedna osoba zmarła, a druga została kaleką.

✓ Ponad 60 tys. złotych zrabowali bandyci z filii banku PKO BP w Łodzi, po uprzednim terroryzowaniu bronią dwóch kasjerek. Mimo blokady dróg wyjazdowych z miasta, Policji nie udało się zatrzymać przestępców.

✓ Krakowska prokuratura poszukuje mężczyzny, który został postrzelony podczas napadu rabunkowego, a następnie przez jednego ze współników przywieziony do szpitala, gdzie przeżywał cztery dni, po czym uciekł. Prokuratura prowadzi również postępowanie wyjaśniające, dlaczego szpital nie powiadomił organów ścigania o leczeniu postrzelonego mężczyzny.

✓ Specjalna komisja powołana przez komendanta wojewódzkiego Policji w Kielcach bada, dlaczego 27-letni policjant z Końskich usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę ze służbowego pistoletu. Do zdarzenia doszło na terenie komendy w godzinach służbowych. □

S.





## ROZMOWA Z DYREKTOREM EUROPOLU JÜRGENEM STORBECKIEM

**- Nasi Czytelnicy doskonale znają inną światową organizację policyjną, jaką jest Interpol. Czy Europol nie będzie dublował jej kompetencji? Jaka jest różnica między Interpolem a Europolem?**

- Interpol to organizacja, której celem jest jedynie wymiana informacji między stowarzyszonymi w niej policjami na całym świecie. Sekretariat Generalny Interpolu nie zajmuje się działalnością dochodzeniowo-śledczą, czyli działalnością stricte policyjną. Poza tym informacje przepływające

Innym niepokojącym zjawiskiem jest brutalność przestępców wywodzących się z tej części Europy. Płatni mordercy czy inni bandyci mający ludzkie życie za nic, coraz częściej rekrutują się z tych okolic.

Ostatnią grupą, jaką należałoby tutaj wymienić są przestępcy komputerowi, internetowi, technologicz-

# BĘDZIE WSPÓŁPRACA

przez Interpol dotyczą tylko policji kryminalnej. Europol natomiast prowadzi własne śledztwa oraz współpracuje ze strażą graniczną, służbami celnymi, finansowymi i całą policją. Interpol jest organizacją światową, należą do niego także państwa azjatyckie, afrykańskie, amerykańskie, Europol koncentruje się tylko na potrzebach państw europejskich.

**- Czy Europol podpisał jakieś umowy z Interpolem?**

- Nasza koegzystencja polega na ścisłym współdziałaniu i wzajemnej pomocy, jeśli któraś ze stron jej potrzebuje. Interpol dysponuje przecież wspaniałymi ekspertami, ogromną wiedzą, bazami danych etc.

**- Jakimi przestępstwami w Polsce interesuje się Europol?**

- Przede wszystkim handel i produkcja narkotyków. Jeszcze do niedawna było tak, że Polska leżała na szlaku tranzytowym dla handlarzy narkotyków łączącym Amerykę z Europą Wschodnią, a także Australią i innymi kontynentami. Obecnie Polska staje się jednym z głównych producentów i eksporterów narkotyków syntetycznych, jak np. amfetaminy.

Kolejny problem to tzw. handel żywym towarem. Przez Polskę wiedzie szlak przetrwania do krajów Unii nielegalnych emigrantów z różnych części świata, nie tylko Europy Wschodniej. Sama jest krajem docelowym ich nielegalnej migracji. Dotyczy to także przemytu prostytutek z krajów azjatyckich i Wspólnoty Niepodległych Państw, czyli byłego ZSRR.

ni. Oczywiście są to problemy nie tylko polskiej Policji, przestępczość ta występuje na całym świecie i w całej Europie i dlatego wspólnie musimy z nią walczyć.

**- Jakie warunki musi spełnić nasz kraj, by stać się pełnoprawnym członkiem Europolu? Czy już dziś widać jakieś trudności?**

- Żeby zostać pełnoprawnym członkiem Europolu (z prawem głosu) Polska musi być wcześniej przyjęta do Unii Europejskiej. Współpracę możemy rozpocząć dużo wcześniej. Między innymi po to tutaj jestem. Natomiast jeśli będą problemy, to tylko technologiczne. Chodzi o dostosowanie polskich baz danych do standardów europejskich. Te bazy muszą być przede wszystkim odpowiednio chronione. Ponadto chodzi o szybkie połączenia, a więc sprawy natury czysto technicznej, jak kable, światłowody, niezawodne łącza itd. Ponadto w najbliższym czasie większość policyjnych baz danych na Zachodzie będzie gromadzona w specjalnie chronionym i przeznaczonym tylko dla Policji Internecie.

**- A więc kiedy można liczyć na pierwsze porozumienia?**

- Na razie odbywają się rozmowy wstępne. Potrwają pewnie do wakacji, potem warunki tych porozumień zostaną przedstawione na zebraniu ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości państw członków Unii Europejskiej. Polska jest pierwszym krajem spoza Unii, który odwiedzam i ma największe szanse, by stało się to jak najszybciej. □

T. N.  
zdj. K. Potocki

## CYROGRAF

cd. ze str. 1

sam, musi wyrazić wolę wyzwolenia się ze zgnębionego nałogu.

W tym miejscu napotykamy podstawowy problem. Alkoholizm czyni spustoszenia w sferze wolicjonalnej człowieka uzależnionego. Odpowiedzialnością za skutki leczenia - zarówno powodzenie, jak i niepowodzenie terapii - obarcza on najpierw lekarza, potem przełożonych, rodzinę, na końcu - jeśli w ogóle - siebie. Tymczasem proporcje powinny ulec odwróceniu. To ja jestem alkoholikiem, ja jestem chory! - to prawda, którą należy sobie uświadomić. Jeśli nie będę się leczył, to nie wyzdrowieję. Analogicznie nie wyzdrowieję chory na gripę, jeśli nie posłucha zaleceń lekarza, a receptę wyrzuci do kosza. Za niego nikt - lekarz, przełożony, rodzina - nie stawi chorobie czoła.

### ZDANIEM PEŁNOMOCNIKA KGP DS. ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH W POLICJI

Problem alkoholizmu w Policji ma swoje wyraźne umocowanie w stosunkach, tradycjach i życiu całego społeczeństwa. Mówiąc najprościej - jakie społeczeństwo, taka Policja. Opracowana przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Ministerstwie Zdrowia „Mapa polskich problemów alkoholowych” pokazuje, że w 1998 roku globalne spożycie na jednego mieszkańca wynosiło 7 do 8 litrów alkoholu. Z takim wynikiem znajdujemy się w trzeciej dziesiątce krajów o najwyższym na świecie spożyciu napojów alkoholowych.

Najwięcej piją osoby między 40 a 49 rokiem życia, głównie mieszkańcy wsi. Zanotowano spadek wieku tzw. inicjacji alkoholowej - dziś po napoje wysokoprocentowe sięgają już dzieci w wieku 11-14 lat. Trudno zakładać, że przy takiej skali zagrożenia problem ominie Policję, w której służą przecież zwykli obywatele.

Dane na temat faktycznego stanu alkoholizmu w Policji są niejawnie, jednak specjaliści z KGP twierdzą, że problem jest na tyle duży, iż nie da się przejść obok niego obojętnie.

Już od jakiegoś czasu, z polecenia komendanta głównego Policji, trwają prace nad programem ogólnopolskim pod nazwą „Program trzeźwości w Policji”. Projekt ten trafił do Biura Praw-

Pierwsza zasada zwalczania alkoholizmu wiedzie zatem do uświadomienia pacjentowi, że od niego samego zależy zarówno przebieg leczenia, jak i jego skutki. Ale jak przekonywać policjanta, aby poddał się kuracji, skoro wie, że jej następstwem będzie obligatoryjne zwolnienie ze służby? W Katowicach spróbowano to uczynić. Założono, że policjant alkoholik, który podjął leczenie odwykowe będzie objęty 12-miesięcznym okresem „ochronnym”. Nie musi bać się żadnych sankcji służbowych ani dyscyplinarnych. Po pomyślnym „zaliczeniu” tego okresu, jako alkoholik niepijący podlega procesowi ponownej adaptacji. Przy udziale przełożonych, rodziny i psychologów policyjnych. W Zespole Opieki Zdrowotnej Zarządu Służby Zdrowia MSWiA w Katowicach powstała Poradnia Profilaktyki i Terapii Uzależnień. W jej ramach funkcjonuje Klub Anonimowych Alkoholików. Usunięto pierwszą barierę - barierę strachu przed konsekwencjami służbowymi. Ale to często nie wystarczy, aby alkoholik zdecydował się na leczenie. W tym momencie ob-

nego KGP, gdzie poddawany jest szczegółowej analizie.

Idea to podanie ręki uzależnionemu, choremu policjantowi, który pod warunkiem zastosowania się do zasad zawartych w programie, będzie miał możliwość zerwania z nałogiem i powrotu do czynnej służby. Każde niedotrzymanie przez niego warunków umowy, np. nieuzasadnione przerwanie leczenia lub wprowadzenie się w stan nietrzeźwy, zaowocuje natychmiastowym zdjęciem parasola ochronnego.

Żeby jednak program zaczął działać, konieczne jest przeszkolenie przełożonych i zmiana ich podejścia do problemu. Takie szkolenie, przy współpracy z PARPA, zorganizowano 5 października 1999 roku dla komendantów wojewódzkich Policji. Z braku funduszy nie doszły w ubiegłym roku do skutku szkolenia komendantów komend powiatowych, komisariatów i średnich kadr dowódczych. W tym roku w budżecie resortu spraw wewnętrznych i administracji przewidziano pieniądze na walkę z alkoholizmem, choć kłopoty z ich uzyskaniem mogą świadczyć o dość lekkim traktowaniu problemu przez resort.

Szkolenia dowódców oraz funkcjonariuszy z jednostek liniowych, cieszących się niekwestionowanym autorytetem wśród kolegów, mają być prowadzone wieloetapowo. Według Jerzego Żyżelewicza, po ich zakończeniu wprowadzenie „Programu trzeźwości w Policji” zaowocuje wyraźną poprawą sytuacji. □

PM

jawia się znaczenie pozytywnej roli przełożonych. Z reguły każdy szef jednostki wie, który z jego podwładnych żywi miłość do butelki. Bo o takich skłonnościach wie wielu ludzi. Mądry szef, nie chcąc stracić wyszkolonego policjanta, niekiedy znakomitego fachowca z długoletnią praktyką, próbuje go ratować. Niestety, są w nadmiarze szefowie, którzy takich ludzi pragną karać i niszczyć. Rozumując w analogiczny sposób, z Policji należałoby usuwać ludzi chorych na białaczkę, raka czy zapalenie płuc.

Na Śląsku wypracowano, albo przynajmniej próbuje się wypracować, własną, odmienną metodę. Godną, moim zdaniem, upowszechnienia. Policjant uzależniony od alkoholu podpisuje cyrograf. Choć nazwa dokumentu brzmi inaczej: „Kontrakt”. Wzajemne zobowiązanie się stron do wykonania określonych powinności poprzedza rozmowa w gronie co najmniej trzech osób: policjanta, przełożonego oraz psychologa mediatora. Pożądana jest obecność członka rodziny policjanta, jeśli istnieje jeszcze między nimi więź uczuciowa.

Policjant alkoholik zobowiązuje się do niepicia alkoholu pod żadną postacią. Do podjęcia leczenia odwykowego. Do kontaktu z psychologiem. Zerwanie kontraktu skutkuje zwolnieniem ze służby.

Przełożony zobowiązuje się do ułatwiania leczenia podwładnego przez udzielanie mu urlopów i planowanie służby w taki sposób, by umożliwiała uczestnictwo w zalecanych formach leczenia, zwłaszcza udział w mityngach AA.

Słabą stroną dokumentu, którego wzór publikujemy na użytek powszechny, jest brak zapisów dotyczących zobowiązań psychologa. Choćby o gotowości do spieszenia z pomocą w każdej kryzysowej chwili, do zachowania tajemnicy lekarskiej, do kierowania na medyczne wsparcie specjalistyczne.

Kontrakt jest pisemny. Podpisane egzemplarze odbiera każda ze stron. I każda powinna go dotrzymać. Niestety, jednej stronie, uzależnionemu od alkoholu policjantowi, najtrudniej. Byłbym jednak niesprawiedliwy, kończąc artykuł powyższą konkluzją. Wina za zachowania pijaka policjanta spada w równej mierze na niego, co i na przełożonych. Trwających w przekonaniu, że alkoholików należy karać. Oczywiście nie wolno ich nałogu tolerować. Ale właśnie do tolerowania póki się da, a potem do bezlitosnego karania ludzi chorych na zespół uzależnienia alkoholowego ogranicza się albo sprowadza strategia „walki z alkoholizmem” w Policji. W całym polskim społeczeństwie też. □

ADAM K. PODGÓRSKI





Seminarium towarzyszyła wystawa prac malarskich dzieci z ognisk wychowawczych TPD.



Wiesław Kołak – przewodniczący Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego otwiera seminarium w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

# PRAWDZIWA ŚMIERĆ W ZMYŚLONYM ŚWIECIE

**Filip ma dzisiaj 15 lat i jest podobno normalnie rozwijającym się chłopcem. Nie gra już w gry komputerowe, bo ma inne zainteresowania. Ale jeszcze dwa lata temu pasjonował się grą, która polegała na zabijaniu.**

**G**racz był szalonym kierowcą, który zbierał punkty za wyrafinowane rozjeżdżanie ludzi i zwierząt. Za rozjeżdżanie babci przysługiwało tyle punktów, ile za przejechanie kury. Głównie jednak – objaśniał Filip na filmie sprzed 2 lat – chodzi o wrażenia artystyczne, czyli o to, żeby pięknie kogoś lub coś rozjechać. Za wgniecenie pieszego w ścianę albo za rozerwanie go na części otrzymuje się więcej punktów niż za zwykłe przejechanie.

– Czy jadąc naprawdę rowerem masz ochotę przejechać choćby kure? – pyta 13-letniego wówczas Filipa obserwator. – Nie, co mi zrobiła biedna kura? – odpowiada trochę zdziwiony chłopak.

Filip robi wrażenie dziecka mądrego i traktującego z dystansem świat fikcji. Szokująca zabawa kończy się po wyłączeniu komputera. A jak reagują na ekranowe zabijanie jego rówieśnicy lub młodsze dzieci? Jaki wpływ na ich rozwój emocjonalny mają gry i filmy, w których śmierć jest tylko wypadkiem technologicznym?

Było to jedno z pytań, na które próbowali odpowiedzieć uczestnicy seminarium „Wirtualne i realne zbrodnie dziecięce”, zorganizowanego 20 i 21 marca w Warszawie przez Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizującego wspólnie z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz centralnych i samorządowych, naukowcy, nauczyciele, psychologowie i pedagodzy, kuratorzy sądowi, działacze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wychowawcy z ognisk dla „dzieci ulicy”, które w domach rodzinnych nie mają warunków do prawidłowego rozwoju. Byli też policjanci z pionu prewencji zajmujący się problemami nieletnich.

☆☆☆

Wystąpienia dotyczyły w przeważającej części wpływu na psychikę dziecka agresywnych filmów telewizyjnych i gier komputerowych polegających na „mordobiciu” i zabijaniu po kilka razy jednej postaci. Mówcy nie byli zgodni, czy te środki przekazu samoistnie potrafią blokować rozwój wyższych uczuć u dzieci i wywoływać agresję, czy też takie skutki są efektem jednoczesnego działania wielu czynników.

Dr **Lucyna Kirwil** z Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego dowodziła, wskazując na wyniki wielu badań, że nadmierne oglądanie przez dzieci i młodzież agresji na ekranie prowadzi do przemocy i znieczulenia w ich życiu. Młodzi widzowie pod wpływem często oglądanych scen gwałtu i okrucieństwa przestają być wrażliwi na

cierpienia innych, a nawet tracą sympatię dla ofiar przemocy.

Zdaniem dr Kirwil, małe dzieci generalizują to, co widzą na ekranie, nabierając przekonania, że przemoc jest powszechna i należy ją akceptować. Co więcej, uczą się rozwiązywania problemów za pomocą agresji. Autorka wystąpienia przyznaje, że dziecko łatwiej ucieka w świat ekranowej przemocy, gdy brak mu w realnym życiu pozytywnych doświadczeń. Szczególnie narażone na niszczący wpływ

Mówiąc o hipotetycznych przyczynach zbrodni dziecięcych, prof. **Krzysztof Przeclawski** wskazał na wielki kryzys wartości w naszym społeczeństwie. Nie krył swojego rozczarowania dziesięcioma, jak powiedział, zmarnowanymi latami, jeśli oceniać je pod względem umacniania rodziny i szkoły, wartości etycznych i efektów wychowawczych. – Dziś – mówił profesor – przestało być ważne, czy postępują dobrze czy źle, ale – czy mi się coś oplaci i czy mogę uniknąć kar. Postulował, by wymagać najwyższych kwalifikacji od przedszkolańek i nauczycieli w szkole podstawowej, a płacić im nawet więcej niż profesorom wyższych uczelni.

O tym, że świat dorosłych przestał imponować młodym, mówił prof. **Ka-**

## CZYNY KARALNE NIELETNICH W WYBRANYCH KATEGORIACH PRZESTĘPSTW KRYMINALNYCH (1992–1999)

Rok	Zabójstwo	Uszkodzenie ciała	Bójka lub pobicie	Zgwałcenie	Kradzież rozbójnicza, rozbój, wymuszenie	Kradzież z włamaniem	Ogółem stwierdzonych
1992	21	1306	457	109	3100	25 019	66 220
1993	22	2018	664	142	5335	26 247	72 152
1994	33	1992	913	156	6600	29 400	75 882
1995	26	2205	1101	166	7790	29 810	82 551
1996	36	2527	1340	139	7508	30 880	70 073
1997	36	2924	1486	245	8658	29 631	72 989
1998	29	3022	1653	195	10 542	30 197	78 758
1999	28	2943 *	1571	137	11 104	24 847	70 245

\* inna klasyfikacja po zmianie kodeksu karnego: od 01.09.1998 – uszczerbek na zdrowiu  
Źródło: ZP KGP

telewizji i komputerów są dzieci lękliwo-agresywne, odrzucone i niepopularne wśród rówieśników.

W wystąpieniu przygotowanym przez studentów IPSiR UW powołano się na poglądy badaczy, których zdaniem gry komputerowe nie mają szkodliwego wpływu na dzieci i młodzież, a nawet relaksują i pozwalają obniżyć poziom napięcia. Dopiero w połączeniu z nieprzyjaznym dziecku podłożem, np. warunkami domowymi wywołującymi agresję, gry komputerowe mogą powodować negatywne skutki.

W każdym jednak przypadku – podkreślali autorzy tego i innych wystąpień – rodzice powinni kontrolować czas grania na komputerze i treść gier. – Nie należy dopuszczać – mówił prof. **Tadeusz Piłch** prowadzący część seminarium pod hasłem „Wirtualna ekscytacja – realne okrucieństwo” – by dziecko przeżywało w osamotnieniu wrażenia ze świata zmyślonego.

**zimierz Pospiszyl**, autor wielu klasycznych publikacji z dziedziny psychologii. – Młodzi – przekonywał – tworzą sobie sztuczny świat i są coraz mniej zainteresowani, by stać się dorosłymi. W odpowiedzi na kryzys męskości młodzież kultywuje ideał agresywnego i hałaśliwego mężczyzny, prymitywnego macho. Profesor przedstawił makabryczną wizję świata opanowanego przez bezwzględnych psychopatów, w którym ludzie wrażliwi okazują się słabsi także pod względem biologicznym i będą mieli mniej szans na potomstwo.

☆☆☆

Teoretyczne i naukowe rozważania uzupełniły wystąpienia praktyków stających się na co dzień z problemami nieletnich, którzy popełnili czyny karalne: kuratora sądowego, biegłego psychiatry, policjantów.

Nadkom. **Ryszard Rzeziński** z Zespołu ds. Prewencji Kryminalnej

KWP w Krakowie mówił o tym, że demoralizacja jest długotrwałym procesem i dotyczy także dzieci z tzw. dobrych domów. Osamotnione dziecko chce należeć do jakiejś grupy, która niekoniecznie wywiera na nie korzystny wpływ. Agresja nieletnich sprawców czynów karalnych jest coraz większa, a wiek tych sprawców obniża się – mają nawet mniej niż 13 lat.

Nadkom. **Rzeziński** wskazywał na przeludnienie klas i szkół jako jedną z przyczyn narastającej przemocy wśród dzieci. Stwierdzono, że duże szkoły sprzyjają anonimowości uczniów i popelnianiu przez nich czynów karalnych. Rodzice i nauczyciele nie reagują odpowiednio wcześniej na pierwsze symptomy demoralizacji nieletnich, a gdy jest już za późno, wszyscy pytamy: gdzie jest Policja?

Policja w Małopolsce wspólnie ze stowarzyszeniem „Centrum Wolontariatu” oraz Kuratorium Oświaty w Krakowie zaproponowała nauczycielom udział w programie „Narkotyki zagłuszają rytm muzyki”. Jego celem jest przeciwdziałanie przemocy wśród młodzieży, profilaktyka uzależnień, ułatwienie porozumiewania się w grupie rówieśniczej, dostarczenie podstawowej wiedzy prawnej.

Na 3-dniowe szkolenie zgłosiło się ponad 160 nauczycieli i wychowawców – kilkakrotnie więcej, niż oczekiwano. Cykl wykładów zakończył spektakl „Bici biją” przygotowany przez Teatr Ludowy w Krakowie pod dyrekcją Jerzego Federowicza w ramach szerszego programu „Terapia przez sztukę”.

Ogłoszenie kolejnego raportu o przestępczości nieletnich zapowiedział nadkom. **Zbigniew Pawłowski** z Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP. Przestępczość ta nie wzrasta już tak szybko, jak w pierwszej połowie lat 90. (dane statystyczne z ostatniej dekady omówiła wcześniej prof. **Barbara Kowalska-Ehrlich**), ale niepokoi liczbą sprawców i większą liczbą przestępstw nieletnich popełnianych na zamówienie dorosłych (np. plaga kradzieży samochodów). Pojawiły się nowe typy czynów w statystyce przestępczości nieletnich, jak fałszerstwa, oszustwa, przestępstwa przeciwko akcyzie i związane z działalnością gospodarczą.

Zdaniem nadkom. **Zbigniewa Pawłowskiego**, dane statystyczne nie odzwierciedlają faktycznego zagrożenia przestępczością nieletnich, a rola Policji w jej zapobieganiu nie jest wystarczająca. W odpowiedzi na kryzys męskości młodzież kultywuje ideał agresywnego i hałaśliwego mężczyzny, prymitywnego macho. Profesor przedstawił makabryczną wizję świata opanowanego przez bezwzględnych psychopatów, w którym ludzie wrażliwi okazują się słabsi także pod względem biologicznym i będą mieli mniej szans na potomstwo.

O współdziałanie różnych służb odpowiedzialnych za pracę z agresywnymi nieletnimi upominał się prezes Stowarzyszenia Kuratorów Sądowych **Andrzej Martuszewski**. Zagraniczne badania dowodzą, że efektywność tej pracy radykalnie wzrasta, jeśli kurator sądowy, socjolog, pedagog szkolny i policjant po prostu się znają. Nasz kraj jest podzielony na resorty, a służby społeczne działające w ich ramach walczą ze sobą o prestiż. Powinny one współdziałać w ramach zespołów ds. nieletnich, które zlikwidowano 2 lata temu, a teraz próbuje się je odbudować. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA  
zdj. Krzysztof Potocki

**Na niejawnym posiedzeniu 21 marca 2000 r.**

**Trybunał Konstytucyjny rozpatrzył wniosek grupy posłów o wyjaśnienie wątpliwości dotyczących uzasadnienia wyroku Trybunału z 20 grudnia 1999 r. w sprawie emerytur „mundurowych”.**

W grudniu Trybunał Konstytucyjny uznał, że objęcie emerytur „mundurowych” powszechnymi zasadami waloryzacji świadczeń jest zgodne z Konstytucją RP, zaś objęcie ich powszechnymi przepisami zarobkowania na emeryturze przeczy konstytucyjnym zasadom ochrony zaufania do państwa i prawa oraz równości.

Wątpliwości posłów wywołał końcowy fragment pismemnego uzasadnienia wyroku, w którym mówi się, że stwierdzenie treściowej niezgodności z Konstytucją przepisów z pkt. 2 wniosku (czyli dotyczących zarobkowania) „powoduje utratę ich mocy obowiązującej, co prowadzi do przywrócenia obowiązującego nowelizowanych przepisów w brzmieniu, jakie miały one do dnia wejścia w życie niezgodnych z Konstytucją przepisów nowelizujących wskazanych w punkcie 2 wniosku”.

Zdanie to spowodowało, że zakłady emerytalno-rentowe dla służb mundurowych zaczęły stosować wobec emerytów przepisy ustawowe sprzed 1 stycznia 1999 r. Z drugiej strony prośbą o opinię w tej sprawie prawnicy z Biura Legislacyjnego Kancelarii Sej-

**31 marca br. rzecznik praw obywatelskich przekazał marszałkom Sejmu i Senatu informację o swojej działalności oraz o stanie przestrzegania praw i wolności obywatelskich za 1999 rok. Przypomnijmy, że jest to już ostatni raport roczny prof. Adama Zielińskiego, który niebawem zakończy swoją misję.**

**R**zecz charakterystyczna, że w porównaniu z rokiem 1998 do rzecznika praw obywatelskich wpłynęło w roku ubiegłym o 15,5 proc. więcej spraw nowych, a ogólna liczba wszystkich listów (również ponawianych w sprawach wcześniejszych) wyniosła prawie 51 tysięcy. Rozpatrzono ogółem 37 468 spraw, z których blisko 19 tys. podjęto do prowadzenia (wzrost o 33,8 proc.). W Biurze RPO przyjęto 2942 interesantów oraz udzielono 6455 porad i wyjaśnień telefonicznych.

W 1999 r. przeważały skargi dotyczące zabezpieczenia społecznego (emerytury i renty oraz inne świadczenia), w tym zwłaszcza skargi żołnierzy i funkcjonariuszy służb mundurowych. Należy jednak zauważyć, że ogólna liczba skarg ze środowisk żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy: Policji, UOP, SG, PSP i SW oraz ich rodzin utrzymuje się na poziomie porównywalnym z 1998 r. i stanowiła w roku ubiegłym około 2,5 proc. wszystkich skarg wpływających do rzecznika.

Byłby to dobry sygnał, gdyby nie fakt, że jak wynika z wizytacji przeprowadzonych przez specjalistów z Biura RPO w wybranych losowo jednostkach wojska i służb mundurowych oraz wizytacji interwencyjnych – zarówno żołnierze, jak i funkcjonariusze boją się skarżyć na przełożonych, a w praktyce funkcjonowania instytucji rzecznika praw obywatelskich stwierdzono nawet przypadki... prowadzenia postępowań dyscyplinarnych przeciwko osobom skarżącym się do rzecznika.

Podjętym w roku ubiegłym interwencje RPO w tym środowisku w 56 proc. dotyczyły warunków służby, a w 39 proc. praktyki dyscyplinarnej. W 1999 r. specjalści z Biura RPO przeprowadzili 12 wizytacji w jednostkach wojskowych (w



# EMERYTURY PO STAREMU

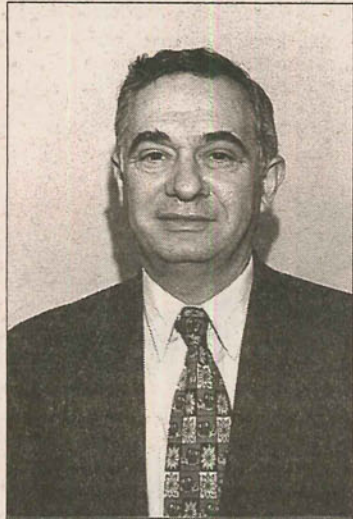
mu oraz Rządowego Centrum Legislacji wyraźnie stwierdzali, że Trybunał Konstytucyjny nie ma prawa przywracać przepisów uchylonych, a może to uczynić jedynie parlament.

W postanowieniu z 21 marca 2000 r. Trybunał Konstytucyjny wyjaśnił, że jego wyrok uchylający przepisy ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, dotyczące zarobkowania, obejmuje nie tylko treść, ale i sposób ich wprowadzenia. Zdaniem Trybunału, samo uchycenie wcześniejszego rozwiązania prawnego, czyli przepisów sprzed 1 stycznia 2000 r., naruszyło normy konstytucyjne, tzn. prawodawca w sposób niezgodny z Konstytucją pozabawił przepisy mocy obowiązującej. Niezgodność ta polegała na naruszeniu zasady zaufania jednostki do państwa i ochrony praw nabytych.

Trybunał powołał się na naukę prawa konstytucyjnego dopuszczającą sytuację, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego doprowadzi do „odżycia” przepisów, których uchycenie Trybunał uznał za niezgodne z Konstytucją.

„Przywrócenie” mocy obowiązującej przepisów uchylonych niezgodnie z Konstytucją wynika też – czytamy w uzasadnieniu postanowienia – z założenia minimalizacji oddziaływania Trybunału Konstytucyjnego na porządek prawny. Gdyby przyjąć, że w wyniku orzeczenia Trybunału powstała luka w prawie i emeryci mundurowi mogą zarabiać bez ograniczeń, to – zdaniem Trybunału Konstytucyjnego – taki ich status prawny byłby niezgodny z intencjami ani aktualnego, ani poprzedniego ustawodawcy, od którego pochodzi pierwotny tekst ustaw emerytalnych dla służb mundurowych. Taka zmiana nie byłaby też adekwatna do stwierdzonego przez Trybunał naruszenia Konstytucji.

Trybunał nie wyklucza podjęcia w tym zakresie ponownej inicjatywy ustawodawczej i uchwalenia przepisu respektującego zasady Konstytucji. Jednak do czasu jego ewentualnego wejścia w życie powinny być stosowane artykuły 40 i 41 obu ustaw emerytalnych dla służb mundurowych w brzmieniu, jakie miały 31 grudnia 1998 r.



Posel Janusz Zemke: – Wyjściem jest przyjęcie przez Sejm ustawy, która zakończyłaby kontrowersje i krzywdę wielu pracujących emerytów policyjnych i wojskowych.

☆☆☆

**Po zapoznaniu się z postanowieniem Trybunału Konstytucyjnego oraz jego kilkunastostrońcowym uzasadnieniem poseł Janusz Zemke, reprezentujący wnioskodawców w tej sprawie, powiedział „Gazecie Policyjnej”:**

– Mogę głęboko nie zgadzać się z wykładnią Trybunału Konstytucyjnego, ale nie powinienem z nią dyskutować. Nikt nie wie, czy ona jest ostateczna.

Widzę tylko takie wyjście: przyjęcie przez Sejm ustawy, która zakończyłaby kontrowersje i ewidentną krzywdę wielu pracujących emerytów policyjnych i wojskowych. Projekt tej ustawy jest

przygotowany. Filozofia zmiany, która dotyczy zarobkowania na emeryturze jest następująca: jeżeli dla kogoś korzystniejsze byłoby rozwiązanie systemu powszechnego, to mógłby korzystać z tych regulacji. Jeżeli korzystniejsze byłoby rozwiązanie wynikające z ustaw emerytalnych dla służb mundurowych, to korzystałby z ich rozstrzygnięć.

Uważam też, że możliwość dorabiania bez ograniczeń powinni mieć ci emeryci mundurowi, którzy spełnili pełne warunki emerytalne, czyli osiągnęli 75 proc. podstawy wymiaru emerytury. Odpowiadałoby to granicy wiekowej dla systemu powszechnego (60 i 65 lat).

Nie chciałbym, żeby wokół tego projektu toczyła się niepotrzebna konfrontacja polityczna. Dlatego dążę do tego, by z inicjatywą ustawodawczą wyszła komisja parlamentarna. Myślę, że ustawa definitywnie przetrnie nieporozumienia i krzywdę wielu emerytów mundurowych.

☆☆☆

Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego wraz z uzasadnieniem nasuwa istotną wątpliwość: jeśli sposób uchycenia przepisu o zarobkowaniu na emeryturze był wadliwy, to dlaczego Trybunał nie uznał za niekonstytucyjny także sposób uchycenia przepisu dotyczącego waloryzacji? Przecież oba przepisy ustaw emerytalnych dla służb mundurowych zostały zmienione w drodze tej samej jednoczesnej nowelizacji, w tych samych artykułach 159 i 160 (pkt. 1 i 2) ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z FUS.

Po drugie, posłowie wnioskodawcy nie kwestionowali sposobu uchycenia tych przepisów, lecz ich nową treść, nadaną przez ustawę o emeryturach i rentach z FUS. W kontrowersyjnym fragmencie uzasadnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 20 grudnia 1999 r., o którego wyjaśnienie prosili posłowie, też mówi się o materialnej (treściowej) niezgodności z Konstytucją przepisów o zarobkowaniu na emeryturze.

Powstała sytuacja, w której nie wiadomo, jaka instytucja mogłaby usunąć tę wątpliwość. Orzeczenia Trybunału są bowiem ostateczne, a sądy mogą wyrokować w indywidualnych sprawach.

Rażącą nierówność między emerytami „mundurowymi” a „powszechnymi” w kwestii zarobkowania może teraz usunąć tylko parlament, nowelizując oba przywrócone przez Trybunał przepisy ustaw emerytalnych dla służb mundurowych.

Trudno się też zgodzić z poglądem, że wniosek do Trybunału o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją przepisów ustawy o emeryturach i rentach z FUS dotyczących waloryzacji świadczeń i zarobkowania emerytów mundurowych był pomyłką (por. art. „Ktoś się pospieszył” w „Rzeczpospolitej” z 24 marca br.). Tamto rozwiązanie też było niesprawiedliwe i niezgodne z zasadami Konstytucji, co przyznał Trybunał, podziwiając argumenty wnioskodawców w części dotyczącej zarobkowania emerytów. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA  
zdj. K. Potocki

## RAPORT RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH

# WOJSKO I SŁUŻBY MUNDUROWE

tym 5 interwencyjnych), 3 w jednostkach Policji, 2 w Straży Granicznej i 1 w więziennictwie.

### PRAWA OBYWATELSKIE W WOJSKU

Raport rzecznika stosunkowo wiele miejsca poświęca sytuacji w wojsku. Ze względu na to, że w resorcie SWiA w dalszym ciągu istnieją jednostki wojskowe i spora jeszcze rzesza poborowych, warto zwrócić uwagę na ciekawe spostrzeżenie, że – zdaniem pracowników Biura RPO – tzw. fala w największym nasileniu występuje w ośrodkach szkolenia młodszych specjalistów wojskowych (kaprali) i w pododdziałach logistycznych. Recepta na likwidację tego zjawiska jest dość prosta: wzmożony nadzór kadry zawodowej pracującej w systemie dwuzmianowym, zakwaterowanie w budynkach koszarowych żołnierzy z tego samego wcielenia, spotkania z przedstawicielami żandarmerii i prokuratury wojskowej, intensywne szkolenie.

Rzecznik praw obywatelskich otrzymał w roku ubiegłym kilkanaście skarg dotyczących niewypłacania żołnierzom zasadniczej służby wojskowej NJW zasiłków finansowych należnych z tytułu uznania ich za posiadających na wyłącznym utrzymaniu rodzinę. Reakcją na wystąpienie rzecznika w tej sprawie była bardzo szybka. Dowódca NJW MSWiA w piśmie z 1 grudnia 1999 r. poinformował o przekazaniu niezbędnych środków na należności jedynym żywicielom rodziny oraz wypłaceniu ich wraz z narostami zaległościami.

Rzecznik interweniował także m.in. w sprawie rezygnacji z wykupu ulg na bilety PKP dla żołnierzy zasadniczej służby wojskowej oraz nieprzyjmowania ich do pracy bezpośrednio po zakończeniu służby wojskowej (dotyczy to głównie prywatnych pracodawców, którzy nie

przestrzegają postanowień ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP).

Żołnierze zawodowi skarżyli się do RPO najczęściej na nieprawidłową sytuację spowodowaną restrukturyzacją i redukcją Sił Zbrojnych (w przypadku NJW – likwidacją formacji), zmiany w systemie emerytalnym oraz na pauperyzację zawodu. Okazuje się, że większość osób w korpusach podoficerów zawodowych i chorążych korzysta z możliwości uzyskania dopłaty do czynszu. Część kadry podejmuje dodatkowe zatrudnienie bez zezwolenia przełożonych.

Jaskrawym przykładem, świadczącym o złej woli niektórych instytucji wojskowych i o ich braku odpowiedzialności jest informacja z raportu RPO odnosząca się do kwestii wypłacania dodatku do uposażenia żołnierzy zawodowych pełniących służbę w jednostkach zaliczonych do pierwszej kolejności użycia oraz wchodzących w skład jednostek interoperacyjnych NATO.

Po zapewnieniach Sztabu Generalnego WP, że są pieniądze na takie dodatki i będą one wypłacane, podczas wizytacji w Śląskim Okręgu Wojskowym okazało się, że żołnierze nadal ich nie dostają. Na kolejne wystąpienie rzecznika Departament Ekonomiczny MON poinformował, że dodatek jest wypłacany sukcesywnie. Jednak wizytacja w grudniu 1999 r. w jednostkach Pomorskiego Okręgu Wojskowego wykazała, że pieniądze nie są wypłacane w dalszym ciągu. Po kolejnym piśmie RPO sprawę zobowiązał się załatwić dyrektor Gabinetu Politycznego MON.

Po takich doświadczeniach z biurokracją wojskową nikogo już nie dziwi, że rzecznik praw obywatelskich złożył do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie, czy ustawowy przepis zakazujący tworzenia związków zawodowych w wojsku jest niekonstytucyjny.

### PRAWA FUNKCJONARIUSZY MUNDUROWYCH

Z inicjatywy RPO sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych przygotowała projekt ustawy wprowadzający zmiany w obowiązującym systemie ubezpieczeń tak, aby zrównać sytuację policjantów, którzy po nabyciu pełnych praw emerytalnych lub rentowych korzystają przez okres 1 roku z otrzymywania świadczeń w wysokości odpowiadającej uposażeniu zasadniczemu wraz z dodatkami, z uprawnieniami osób, którym składka na ubezpieczenie zdrowotne odliczana jest od podatku dochodowego. Funkcjonariuszom tym 1 stycznia 1999 r. nie ubruttowiono uposażenia i w związku z tym obciążeni są łącznym podatkiem w wysokości aż 27,5 proc. uposażenia brutto. Zakończenie prac nad tą ustawą zaplanowano na I półrocze 2000 roku.

Po interwencji rzecznika w związku ze skargą kilkunastu byłych funkcjonariuszy KWP w Rzeszowie (wstrzymanie wypłaty odpraw), błąd został naprawiony, a komendant główny Policji zapewnił, że podobne sytuacje nie będą miały miejsca w przyszłości.

Do Trybunału Konstytucyjnego wpłynęły w ub.r. skargi konstytucyjne od funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa i Straży Granicznej, którzy zostali ukarani dyscyplinarnie przez szefa UOP lub komendanta głównego SG. Ukarani nie mają możliwości odwołania się od tych decyzji, przysługuje im tylko prawo zwrócenia się do tych samych przełożonych z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy (tożsamy rozwiązanie przyjęto w Rozporządzeniu MSWiA z 19 grudnia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu udzielania wyróżnień oraz przeprowadzania postępowania dyscyplinarnego w stosunku do policjantów – MT).

Rzecznik praw obywatelskich zgłosił udział w tych postępowaniach i przedstawił stanowisko, zgodnie z którym wyłączenie kompetencji Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawach dyscyplinarnych jest niezgodne z art. 77 ust. 2 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP 16 listopada 1999 r. Trybunał Konstytucyjny uznał rację rzecznika w kwestii rozporządzenia dyscyplinarnego MSWiA w stosunku do funkcjonariuszy SG (w sprawie UOP trwa jeszcze postępowanie przed Trybunałem) i określił, że utrata mocy obowiązującej

tego przepisu nastąpi 16 listopada 2000 r.

Charakterystyczne, że mimo istnienia w Służbie Więziennej odmiennego systemu karnego dyscyplinarnego, również funkcjonariusze SW skarżą się na prowadzenie tych postępowań. Zarzuca się prowadzącym postępowania przekraczanie obowiązujących przepisów, arbitralność rozstrzygnięć co do winy funkcjonariusza jeszcze przed zakończeniem postępowania, nadmierne szafowanie karą wydalenia ze służby. Podnoszono również powoływanie się w ocenie czynu na wcześniej wymierzone, choć już zatarte, kary dyscyplinarne. W Służbie Więziennej nie przyznaje się też nagród rocznych funkcjonariuszom będącym w okresie służby przygotowawczej (na podstawie zarządzenia ministra sprawiedliwości). Problem ten jest obecnie badany przez rzecznika.

W roku ubiegłym dzięki interwencji RPO zarówno u wiceministra SWiA nadzorującego Państwową Straż Pożarną, jak i u ministra finansów, przesunięto z budżetu MSWiA do 16 budżetów wojewodów kwotę 16 381 tys. zł, z przeznaczeniem na sfinansowanie zaległych odpraw zwalniających ze służby strażaków PSP.

### NIKTÓRE WNIOSKI

Niestety, wnioski z corocznych raportów rzecznika praw obywatelskich mają tendencję do powtarzania się. I nie jest to wina twórców dokumentu. Akty normatywne cechuje bowiem w dalszym ciągu brak kompleksowości, fragmentaryczność rozwiązań, niespójność przepisów, ich częsta zmienność i brak jasności. Rozporządzenia wykonawcze do ustaw wydawane są nadal z dużym opóźnieniem (por. kwestię aktów wykonawczych do ustawy o ochronie osób i mienia – MT).

Rzecznik zwraca również uwagę na *obstawanie przez właściwe organy przy swojej interpretacji kwestionowanych przepisów prawa mimo przedstawiania im argumentów przeciwnych*, co prowadzi do niepotrzebnego wszczynania spraw przed Trybunałem Konstytucyjnym.



Jest to już ostatni raport roczny z działalności rzecznika praw obywatelskich podpisany przez prof. Adama Zielińskiego. Za wkład pracy w obronę praw policjantów Panu Profesorowi serdecznie dziękujemy.

Zdaniem rzecznika, w przepisach zbyt często przyznaje się prawa do określonych świadczeń, które nie mogą być w pełni zrealizowane ze względu na brak środków (np. należności za rezygnację z kwatery przez żołnierza zawodowego, odprawy emerytalno-rentowe strażaków PSP).

Rzecznik podkreśla, że konieczne jest wzmocnienie organów zajmujących się walką z przestępczością oraz zdynamiczowanie ich działań, a także nasilenie ochrony ofiar. Jednocześnie ubolewa nad tym, że nie funkcjonuje skutecznie kara ograniczenia wolności, a brak zatrudnienia utrudnia adaptację skazanych po opuszczeniu zakładu karnego.

Rzecznik praw obywatelskich jest również zaniepokojony, że w dalszym ciągu nie istnieje niezależny system kontroli stosowania środków operacyjnych (zwłaszcza podsłuchów telefonicznych) przez Policję (kontrola sądowa zostanie wprowadzona przez przygotowywaną obecnie nowelizację ustawy o Policji – MT) i postuluje konieczność poprawy warunków przebywania cudzoziemców w aresztach eksterycyjnych. □

MARCEL TABOR  
zdj. Krzysztof Mokrzyszewski





Henryk Dyczek – inicjator programu SOS



PRAKTYKA

## DZIWNNE PODEJŚCIE

**W lokalnej gazecie „Nowości” przeczytałem niedawno artykuł o ciekawej inicjatywie mieszkańców Przysieka, miejscowości leżącej na trasie Bydgoszcz-Toruń. Według autorki materiału, po wsi chodzą patrole obywatelskie, odstraszające złodziei, czyli wieś strzeże się sama i tylko w razie potrzeby wzywa Policję.**

Artykuł nie jest długi, podaje jednak sporo istotnych informacji. Pomysłodawcą jest jeden z mieszkańców Przysieka, który po 14-letnim pobycie w Anglii wrócił do kraju i postanowił zaszczerpić tutaj inicjatywę pomocy sąsiedzkiej. We wsi mieszka około 180 rodzin, ale wciąż pojawiają się nowi, głównie zamożni torunianie, budujący okazałe domy. To właśnie ich obecność ściąga do Przysieka złodziei, rabujących co się da z niewykończonych jeszcze budynków. Ponieważ Policja nie da rady

wszystkim zapewnić ochrony, mieszkańcy postanowili pomóc sobie sami. Wieś patroluje kilkanaście osób z telefonami komórkowymi i w razie potrzeby dzwoniących pod alarmowy numer 112. Jak twierdzi jeden z patrolujących, nie próbują łapać złodziei, ale odstraszać ich. Przy drogach dojazdowych umieszczono tablice informujące, że wieś znajduje się pod ochroną Systemu Ostrzegania Sąsiedzkiego. Zdaniem kierownika rewiru dzielnicowych w Złejwsi Wielkiej, dzięki tym działaniom

w porównaniu z rokiem ubiegłym o ponad połowę spadła liczba włamań (z 17 do 8). Działania takie powinny być prowadzone również w innych miejscowościach, także w ramach ogólnopolskiej akcji „Bezpieczna wieś”.

### SZCZYTNE ZAŁOŻENIA

Postanowiłem temat zbadać na miejscu. Bo jeśli inicjatywa przyniosła tak wspaniałe wyniki, to warto ją rozpropagować. Wybrałem się więc do Złejwsi Wielkiej, gdzie mieści się Rewir Dzielnicowych, któremu podlega Przysieka. Tu, po rozmowie z policjantami, stwierdziłem, że wprawdzie treść wspomnianego artykułu w ogólnych zarysach zgadza się z założeniami całej akcji, obraz jest jednak nadmiernie ubarwiony i gloryfikujący poczynania mieszkańców.

Autorem SOS jest przewodniczący Rady Sołeckiej Henryk Dyczek. Człowiek wykształcony, prowadzący prywatną działalność oraz nauczający w miejscowych szkołach języka angielskiego. Podczas swojego pobytu w Anglii zetknął się z tamtejszą inicjatywą, zwaną Neighbourhood Watch, co w wolnym tłumaczeniu znaczy obserwacja sąsiedzka. Rzecz polega na uczuleniu sąsiadów na dziejące się wokół zło. Jeśli np. wyjeżdżamy gdzieś na dłużej, to sąsiad zwraca większą uwagę na mój dom i jeżeli zauważy kogoś obcego, to albo zadzwoni na policję, albo zwyczajnie podejdzie i zapyta, w czym może pomóc. To wystarczy, żeby spłoszyć złodzieja, który będzie miał świadomość, że opuszczony dom znajduje się pod obserwacją sąsiadów.

W związku z licznymi przypadkami włamań, w lutym ubiegłego roku Henryk Dyczek zwołał zebranie Rady Sołeckiej, na którym przedstawił projekt Systemu Ostrzegania Sąsiedzkiego, opartego na powyższych zasadach. Na pierwsze spotkanie stawilo się około 20 mieszkańców. Powstanie SOS pan Dyczek rozpropagował w mediach.

Zalety systemu nie podlegają dyskusji. Są proste, zrozumiałe i z pewnością skuteczne. Jednak Henryk Dyczek nie wziął pod uwagę jednej kwestii: mentalności mieszkańców polskiej wsi.

Dziennikarka „Nowości” powołuje się w swoim materiale na wypowiedź jednego z uczestników patroli. Jeżeli z nim rozmawiała, to pewnie akurat miał dobry dzień... Jak się bowiem okazuje, nikt nie chce się przyznać do uczestnictwa w programie SOS. Powód:

## NEGOCJACJE O... NEGOCJATORACH

**Ilu jest negocjatorów w naszej Policji? Ile razy były prowadzone negocjacje? W jakich sytuacjach? Jak często miało do czynienia z samobójcami, terrorystami, porywaczami? Na te, wydawałoby się, proste pytania nie ma odpowiedzi. A to dlatego, że na ten temat nie jest prowadzona żadna dokumentacja, brakuje też koordynacji działań. Nie stworzono bowiem u nas systemowego uregulowania „w sprawie rozwiązywania sytuacji kryzysowych za pomocą negocjacji policyjnych”.**

Azapowiadało się tak pięknie. W 1994 roku 15-osobowa grupa policjantów wysłana została do USA na przeszkolenie w zakresie negocjacji. Po powrocie do kraju mieli swą wiedzę przekazać innym funkcjonariuszom. Tak się też stało.

Zespół, de facto już 11-osobowy, którego nieetatową szefową została kom. Małgorzata Chmielewska z Biura Kadr i Szkolenia KGP, już wtedy mówił o potrzebie stworzenia u nas systemu regulującego funkcjonowanie negocjatorów. Składali wiele propozycji rozwiązań tej kwestii, niestety, pozostawały one bez odpowiedzi.

Opracowali program dydaktyczny, w 1996 roku zaczęli w CSP w Legionowie prowadzić szkolenia – w sumie ukończyło je 110 policjantów z jednostek terenowych całego kraju. Na początku 1997 roku zapadła jednak decyzja o ich zaprzestaniu, a także nieprowadzeniu doskonalenia negocjatorów. Rozproszanych po Polsce zostawiono samych sobie.

Oczywiście tych, którzy jeszcze występują w tym charakterze. Niektórzy bowiem odeszli z pracy w Policji, natomiast większość obje-

ła funkcje kierownicze i nie powinna już prowadzić negocjacji. Choć w praktyce bywa inaczej.

– W myśl zaleceń Amerykanów negocjatorem nie może być tzw. szef ani psycholog. Ci ostatni zapoznawani są jednak z podstawami negocjacji. Na naszym terenie nikt z nas nie spełnia już tych warunków, wszyscy zajmujemy jakieś stanowiska – mówi jedna z takich osób. – Ale zanim ściągnęłoby się negocjatora z innego miasta, mogłoby już dojść do tragedii.

A ilu z tych 110 przeszkolonych w ciągu czterech lat przeprowadzało negocjacje? Niektórzy z pewnością ani razu. Czy wiedza, jaką zdobyli na kursie, dziś jest wykorzystywana? Pytanie oczywiście retoryczne, przecież każdy przypadek jest inny. Niestety, negocjatorzy nie mają nawet gdzie wymienić się doświadczeniami. Tymczasem zaczyna być coraz więcej sytuacji, w których są potrzebni. Za przykład służyć może Poznań.

### GOLAS NA DACHU I CHCIWY SAPER

Po raz pierwszy negocjator wkroczył tam do akcji pod koniec

1998 roku. Młody mężczyzna wdrapał się na dach budynku Akademii Ekonomicznej i groził, że popełni samobójstwo. Dzięki perswazjom udało się go od tego odwieść. Podobnie jak mężczyznę, który zamknął „swoją” kobietę w łazience, a sam rozebrał się do naga, wszedł na dach i krzyczał, że z niego skoczy.

Chwile grozy zdarzyły się też na dworcu PKP w Poznaniu. 12 listopada 1999 r. o godz. 9 czarna łada samara nagle ruszyła wprost na drzwi budynku. Mężczyzna w aucie krzyczał: – Mam bombę, mam bombę! Groził, że wysadzi się w powietrze. O 10.00 do akcji wkroczył negocjator. Ustalił, że mężczyzna to Ukrainiec, wojskowy, istnieje zatem zagrożenie, iż rzeczywiście może mieć materiały wybuchowe. Dzięki fachowo prowadzonym negocjacjom o 12.04 poddał się. Na szczęście bomby nie miał, ale kto mógł o tym wiedzieć?

W tym roku w statecznym Poznaniu negocjator interweniował już dwukrotnie. Po raz pierwszy na początku stycznia, kiedy do komendy Policji zadzwonił mężczyzna i zażądał 100 000 złotych w zamian za odstąpienie od podłożenia ładunku bombowego. Dzięki negocjatorowi udało się ustalić, że nie są to czcze pogroźki: był to saper, mieszkaniec Szczecina. Został zatrzymany, w jego domu znaleziono materiały wybuchowe. I wreszcie 40-letni desperat, który z 6 na 7 marca wszedł na dach 11-piętrowego bloku, by się zabić. Akcja trwała od 17.45 do 2.20. W zimnie – tem-

peratura plus 1, wiatr 70 km/h., wokół egipskie wręcz ciemności.

– Cały czas krzyczałem – wspomina negocjator – nawet nie zdawałem sobie sprawy, że słyszy mnie cały blok. Przekonałem mężczyznę do odstąpienia od śmiertelnego skoku.

Należy dodać, że negocjator namówił także desperata, by udał się na leczenie, a gdyby się nie zgodził, nikt nie miał prawa go do tego zmusić.

We wszystkich akcjach prowadzonych w Poznaniu uczestniczyli policjanci. Zabezpieczali teren, organizowali pomoc medyczną. W przypadku wydarzeń na dworcu ewakuowano ludzi, do akcji gotowi byli również antyterrorysty. Negocjatorzy robili tylko to, co należało do ich zadań – czyli prowadzili negocjacje. Reszta ich nie odchodziła. Ale były już w Polsce takie sytuacje, że następowało pomieszanie pojęć. Dowódcy uważali, że kierowaniem akcją powinien zajmować się... negocjator. Zdarzało się, że sprowadzono niedoszedłego samobójcę z dachu, a na dole nie było już ani jednego policjanta, nie wspominając o karetce pogotowia.

### PRZED NIMI NIE UCIEKNIEMY

Czyli przed negocjatorami. Dowiodły tego zarówno doświadczenia policji zachodnioeuropejskich, jak i USA. Chyba również naszej Policji. Negocjacje są bowiem najbardziej efektywną i bezpieczną formą rozwiązywania sytuacji kryzyso-



wych. Ostatni incydent na lotnisku w Stanset w Wielkiej Brytanii, gdzie tylko dzięki sprawnie przeprowadzonym negocjacjom nie doszło do tragedii, jest tego najlepszym przykładem. Rozwiązania siłowe zwykle prowadzą do utraty zdrowia i życia zarówno policjantów, zakładników, jak i samych sprawców. Że rodzi to negatywne skutki zarówno w wymiarze prawnym (procesy karne, cywilne), jak również powoduje sprzeciw opinii publicznej, nie ma sensu po raz kolejny wspominać. Ostatni przykład z naszego podwórka – wypadki w Sądzie Okręgowym w Jeleniej Górze również mogły przekształcić się w sytuację, w której być może trzeba byłoby użyć negocjatorów.

Należy więc liczyć się z tym, że nasi negocjatorzy coraz częściej



posadzenie o donosicielstwo i związane z tym wzięcie na języki, co w konsekwencji może doprowadzić do izolacji w tej hermetycznej społeczności.

Przyczyna leży w takiej a nie innej mentalności ludzi z małych miejscowości, gdzie każdy każdego zna, a plotki mają rangę wyroków sądu najwyższego. Trudno powiedzieć, czemu media przedstawiły przysięką inicjatywę jako bez mała pospolite ruszenie, podczas gdy tak naprawdę nie dzieje się tam nic szczególnego.

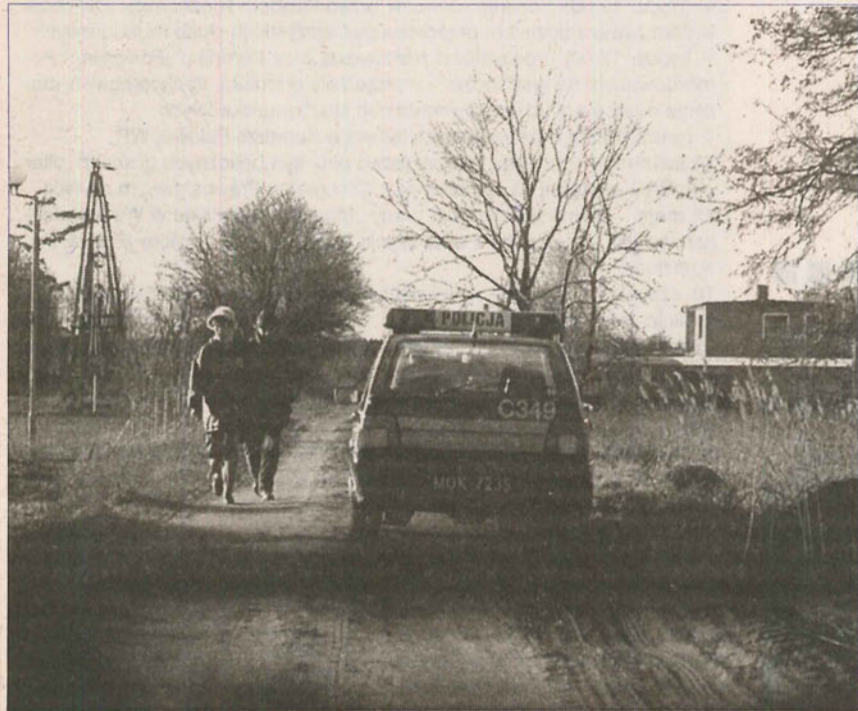
W artykule z „Nowości” dużo mówi się o patrolach. Owszem, zdarzają się pojedyncze przypadki, kiedy któryś z mieszkańców, widząc nieznanego, pójdzie z ciekawości na spacer zobaczyć, czy zauważony osobnik ma jakieś nieczne zamiary. I oto w gruncie rzeczy chodzi. Boli jednak to, że w dalszym ciągu istnieje w społeczeństwie głęboka niechęć do współpracy z Policją, mieszkańcy współtworzący SOS kontaktują się bowiem tylko z panem Dyczkiem. Przypadki, kiedy zadzwonili na Policję, można policzyć na palcach jednej ręki. Wielu mieszkańców nie potrafiło lub nie chcia-

ło zrozumieć idei tej akcji i jeżeli coś komuś zginie, to zaczynają się pretensje do burmistrza i sołtysa o to, że ich tablice ostrzegawcze nie działają, tak jakby sama tablica miała magiczną siłę odstraszenia zła. Henryk Dyczek jest świadomy faktu, że aby system SOS zaczął skutecznie działać, trzeba zmienić ludzką mentalność. Uważa, że jest cierpliwy i w końcu mu się to uda. Życzymy mu tego z całego serca.

### ILE JESZCZE CZASU UPŁYNI?

Pisząc powyższe słowa, absolutnie nie zamierzam negować potrzeby propagowania takich inicjatyw. Uważam nawet, że założenia systemu SOS powinny być zakorzeniane w ludzkiej psychice już od najmłodszych lat. Ale do tego trzeba zmiany systemu edukacji społecznej i puszczania w niepamięć przeszłości z epoki MO. Mamy przecież inne czasy i inną policję. Niestety, jak widać, nie wszyscy jeszcze to rozumieją. □

PIOTR MACIEJCZAK  
zdj. autor



będą musieli wracać do akcji. Wiąże się to z gwałtownym wzrostem przestępczości. Ataki terrorystyczne, uprowadzenia, incydenty z zakładnikami. Przybywa desperatów gotowych na wszystko. To że będziemy mieli do czynienia z takimi sytuacjami, Amerykanie przewidzieli już kilka lat temu. Osoby, które w 1994 roku brały udział w szkoleniu, są na te sprawy wyjątkowo wyczulone. Dlatego cały czas wracają do problemu.

– Niestety – mówi kom. Małgorzata Chmielewska – jest nas już coraz mniej. Z grupy, która była w USA, zostało tylko osiem osób. Cały czas zabiegamy o wprowadzenie centralnego systemu negocjacji. Każdy z nas ma wiele innych obowiązków, nieraz myślę, żeby to wszystko rzucić, ale... mi szkoda. Mimo wszystko, mam nadzieję, że uda się doprowadzić do stworzenia takiego systemu.

Profesjonalne funkcjonowanie systemu negocjacji będzie możliwe tylko i wyłącznie w przypadku podpisania stosownych dokumentów oraz mianowania osób za niego odpowiedzialnych.

### KRAJOWY KOORDYNATOR

Powinien być on usytuowany w KGP, w strukturze Biura – Centralny Sztab Policji. Istnieje też propozycja powołania 7 koordynatorów w Wojewódzkich Sztabach Policji. Mieliby tworzyć i wprowadzić zespoły negocjacyjne oraz sam system i program szkolenia negocjatorów.

Takie umiejscowienie koordynatorów zarówno na szczeblu centralnym, jak też wojewódzki umożliwiłoby z pewnością utrzymanie pełnej gotowości w przypadku zaistnienia sytuacji kryzysowej. Dłoby też szansę oceny zjawiska i wymiany doświadczeń, czyli tego, czego najbardziej brakuje negocjatorom, a także zapewnienia wysokiego poziomu wyszkolenia.

lenia. Pozwoliłoby również wykorzystać koordynatorów do prowadzenia szkoleń zawodowych – zarówno dowódców operacji, jak i policjantów pionów zawodowych.

Wprowadzenie systemu negocjacji policyjnych nie jest związane z wysokimi nakładami finansowymi. Jeśli chodzi o zaplecze techniczne niezbędne jest wyposażenie negocjatorów w telefony oraz opracowanie projektu ruchomego stanowiska negocjacji.

Koncepcja utworzenia systemu jest więc opracowana. Po otrzymaniu pozytywnej opinii wystarczy tylko podpis komendanta głównego, który – jak zapewniają nas w Centralnym Sztabie Policji – jest bardzo pozytywnie do tego zagadnienia nastawiony. Należy tylko mieć nadzieję, że dokument nie utknie gdzieś w papierach.

Jednocześnie trzeba podkreślić, że również w jednym z wniosków z kontroli przeprowadzonej w 1999 roku przez Departament Kontroli i Nadzoru MSWiA w pododdziałach antyterrorystycznych wskazano na konieczność uregulowania spraw związanych z negocjacjami. Bo chociaż nastawienie antyterrorysty i negocjatora powinno być różne, to są jednak sytuacje, w których muszą współdziałać.

Warto jeszcze dodać, że ostatnio temu, co dzieje się u nas dokładnie przyglądają się Anglicy. U nich negocjatorzy zajmują prestiżową pozycję. Dwa razy w roku uczestniczą w szkoleniach. Na początku marca br., w ramach funduszu PHARE, w takich zajęciach brała udział grupa z Polski – cztery osoby z Policji i cztery ze Straży Granicznej. Natomiast w maju w Polsce mają być prowadzone wspólne ćwiczenia z Anglikami. Na pewno będą przydatne naszym negocjatorom. Przede wszystkim jednak musimy wreszcie ruszyć nasz własny system negocjacji. □

GRAŻYNA BARTUSZEK  
zdj. K. Mokrzyński

## ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

# SPOŁECZNI GLINIARZE

Termin zawarty w tytule wielu osobom skojarzy się zapewne z ORMO. I słusznie, ponieważ taką właśnie rolę pełnili członkowie tej organizacji, podobnie jak ich koledzy z państw zachodnich. Tylko że tam federacje takie działają nadal i uznawane są za ważne narzędzie walki z przestępczością w państwie demokratycznym.

to przykład organizacji tego właśnie typu, istniejącej w państwie uchodzącym w oczach większości Polaków za ideał demokracji – Stanach Zjednoczonych Ameryki.

### AFP & CC

Pełna nazwa organizacji brzmi American Federation of Police and Concerned Citizens, co w wolnym tłumaczeniu znaczy Amerykańska Federacja Policji i Obywateli. W sieci Internet pod adresem <http://www.aphf.org/> można znaleźć wiele ciekawych informacji na jej temat. Jest to potężna, zrzeszająca ponad 100 tysięcy członków organizacja ogólnostanowa o charakterze non-profit, ukierunkowana na walkę z przemocą (*crime-fighting*). Jej członkowie są przekonani, że skuteczną walkę z rosnącą przestępczością można podjąć tylko w ścisłej współpracy z policją, nigdy w pojedynkę. Oprócz zwalczania przestępczości kryminalnej federacja prowadzi działalność edukacyjną wśród młodzieży, uznając to za istotny element prewencyjny.

Za członkostwo w organizacji płaci się składki roczne, które wynoszą od 20 do 36 dolarów (zależnie od żądanego stopnia dostępu do wydawnictw, materiałów i szkoleń organizowanych przez federację). Oczywiście członek AFP & CC lub kandydat na członka musi spełniać odpowiednie kryteria, przede wszystkim nie może być karany.

Uprawnienia członków AFP & CC są dość szerokie. Przede wszystkim (co w naszych realiach może wydawać się dość egzotyczne) występuje w charakterze „łowców przestępców”. Za złapanego i przekazanego policji kryminalistę członkowie mogą dostać nawet do 10 000 dolarów nagrody.

Ponadto stanowią wsparcie dla lokalnych sił porządkowych. Wstępując do organizacji otrzymuje się legitymację oraz specjalną „gwiazdę” do naklejenia na swój prywatny samochód (ochotniczy zastępca szeryfa). Jest ona informacją dla pozostałych, że dana osoba stanowi wsparcie dla sił lokalnej policji, nie daje jednak (przynajmniej oficjalnie) żadnych dodatkowych uprawnień w ruchu drogowym.

W przypadku zaistnienia stanu wyjątkowego (klęska żywiołowa, szczególne zagrożenie dla porządku publicznego) szef lokalnych sił porządkowych ma prawo wezwać do pomocy członków AFP & CC, przeszkolonych przez federację. Pełnią oni wtedy służbę na równi z policjantami.

Członkowie federacji mają pierwszeństwo w przyjęciach do policji. W celu szybszej i wiarygodnej informacji o pojawiających się wakatach AFP & CC uruchomiła bezpłatną linię telefoniczną, gdzie na bieżąco można uzyskać informacje o wolnych etatach lub prowadzonych naborach w policji na terenie całych Stanów Zjednoczonych.

Federacja wydaje także specjalny magazyn policyjny pt. „Police Times Magazine”, będący czasopiśmie branżowym, przeznaczonym dla wszystkich funkcjonariuszy policji, ochroniarzy i osób zrzeszonych w AFP & CC. Wśród członków organizacji kolportowany jest bezpłatnie, co stanowi jeden z ich przywilejów. Innym jest np. możliwość korzystania bez dodatkowych opłat ze specjalnych hoteli, służby zdrowia lub wypożyczalni samochodów.

O skuteczności działań prowadzonych przez członków AFP & CC może świad-

czyć liczba ponad 300 członków przedstawionych do odznaczeń za wybitne osiągnięcia w roku ubiegłym. Ponadto rozdano w sumie 2000 medali za udział i wyniki w wojnie z narkotykami (*war on drugs*).

### POLSKA RZECZYWISTOŚĆ

Wzrost przestępczości w naszym kraju powoduje coraz częstsze kontrakcje ze strony obywateli, którzy na własną rękę próbują dochodzić sprawiedliwości. Coraz częściej w mediach pojawiają się informacje o powstających komitetach obywatelskich, których członkowie chcą zapewnić bezpieczeństwo w swojej okolicy, zdenerwowani najczęściej bezradnością Policji. Tego ruchu nie da się już powstrzymać, zresztą jest on jak najbardziej słuszny, jeżeli tylko nie przekroczy granic wyznaczonych prawem.

Niestety, ludzie bombardowani są przez media informacjami o nieskutecznym, chroniącym przestępców systemie prawnym. Utarło się przekonanie, że jeżeli nawet obywatel złapie, dajmy na to, złodzieja samochodu i zaprowadzi go do komisariatu, to złodziej ten wyjdzie stamtąd szybciej niż osoba, która go zatrzymała. A skoro tak, to po co z taką policją współpracować?

Nikogo chyba nie muszą przekonywać, że jest to bardzo niebezpieczna tendencja, tym bardziej że trudno jej zapobiec. Ale można by spróbować ukierunkować niezasadnie pokrzywdzonych obywateli, dając im szansę wstąpienia do, nazwijmy umownie, społecznej policji. Formacja taka nie musi posiadać broni palnej, a zorganizowanie dla jej członków szkoleń w uczelniach policyjnych nie powinno pociągnąć za sobą dużych kosztów. Część pieniędzy na ten cel mogłyby przekazywać urzędy miast lub gmin, którym zależy przecież na poprawie bezpieczeństwa. Obowiązkowe, zakończone egzaminami szkolenia z obowiązkowych przepisów prawnych zmniejszyłyby prawdopodobieństwo powstawania nadużyć podczas przeprowadzanych interwencji. Zacieśniłaby się również współpraca społeczeństwa z Policją, która sprawowałaby ścisły nadzór nad organizacją.

Podczas wykonywania obowiązków członkowie społecznej policji powinni dysponować określoną ochroną prawną. Możliwość oficjalnego działania w imieniu prawa pozwoliłaby zrzeszonym w organizacji obywatelom czuć się pewniej w bezpośrednim starciu z przestępcami.

Powołanie takiej organizacji pozwoliłoby zdecydowanie poprawić stan bezpieczeństwa i współpracę na linii społeczeństwo – Policja. Zawszad dobiegają głosy o braku środków na walkę z przestępczością. Jeżeli więc pojawiają się ludzie, którzy skłonni są pilnować porządku za przystoświowy uścisk dłoni, to dlaczego państwo miałoby tej inicjatywy nie wykorzystać, nadając jej jednak określoną formę. W ten sposób można by nie tylko wspomóc działania społeczników, ale także zapewnić sobie (poprzez system obowiązkowych szkoleń) kontrolę nad prawidłowością prowadzonych działań.

To co napisałem, stanowi mój prywatny pogląd. Jeżeli ktoś się z nim nie zgadza lub ma inne, własne propozycje, zapraszam do dyskusji na łamach. Ciekawe pomysły z pewnością opublikujemy. □

PIOTR MACIEJCZAK





60 LAT ZBRODNI KATYŃSKIEJ

# O WSZYSTKIE POLICYJNE GROBY...

**O**d tej bezprzykładnej w dziejach narodów zbrodni minęło 60 lat. W tym zaledwie kilkanaście takich, w których o mordzie katyńskim, jak określono całokształt masowych zbrodni stalinowskich popełnionych na polskich wojskowych i funkcjonariuszach służb mundurowych po 17 września 1939 r., można było przeczytać w Polsce oficjalnie. Początkowo były to jeszcze domniemania, brakowało bowiem dowodów schowanych głęboko w archiwach ZSRR. Dopiero za czasów Michaiła Gorbaczowa prezydent Wojciech Jazurkowski otrzymał pierwsze listy transportów śmierci, a za czasów Borysa Jelcyna – prezydent Lech Wałęsa uzyskał długo skrywany dowód najwyższej miary: uchwałę Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku o zgodzie na rozstrzelanie polskich jeńców z podpisem Józefa Stalina na honorowym miejscu (Stalin zawsze dbał o to, aby decyzje o zbrodniach podejmowano kolektywnie).

Nie ulega wątpliwości, że – jak powiedział zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło, otwierając w KGP 6 kwietnia 2000 r. sesję popularnonaukową pt. „Ostaszków, Twer, Miednoje miejscem tragedii funkcjonariuszy Policji Państwowej” – zbrodnia ostaszowska została przywrócona narodowi przede wszystkim dzięki rodzinom pomordowanych policjantów.

Bo pamięć o tej zbrodni miała być wykreślona. W PRL obowiązywała przez lata niepisana zasada, że dla dobra stosunków polsko-radzieckich zbrodnia katyńska jest milczeniem. Ewentualnie można ją było przypisać

mordercom hitlerowskim. Pamiętam, jak w latach siedemdziesiątych pytaliśmy – studenci Instytutu Nauk Politycznych UW – niezjącego już dr. historii Jerzego Brauna, kto wymordował polskich oficerów w Katyniu (Starobielsk i Ostaszów – Charków i Miednoje były nam wówczas miejscami nieznanymi). Wykładowca nie udzielił nam wtedy jednoznacznej odpowiedzi, ale też nie potwierdził zdecydowanie kłamstwa...

Próbie zafałszowania historii podjęto w MSW jeszcze w pamiętnym okresie walki z pierwszą „Solidarnością” przed wprowadzeniem stanu wojennego. Przygotowano wówczas – rok 1981 – w resorcie dokument pozbawiony nazwisk autorów, przeznaczony do szkoleń funkcjonariuszy, który wskazywał winę Niemców. Zapewniam, że w ówczesnej redakcji „W służbie narodu” fałszywka od razu schowana została do szuflady.

A sprawa nie dla wszystkich była wystarczająco jasna. W wydanych w latach 1990–1991, lecz napisanych znacznie wcześniej „Wspomnieniach” gen. broni Zygmunta Berlinga również znalazła się wersja o wymordowaniu polskich jeńców przez hitlerowców podczas czerwcowego od-



Minister SWiA Marek Biernacki i komendant główny Policji nadinsp. Jan Michna odsłaniają tablicę upamiętniającą funkcjonariuszy KG PP zamordowanych przez NKWD.

wrotu Armii Czerwonej w 1941 roku. Osobiście uważam, że General, który uniknął losu kolegów (był więźniem Starobielska) za cenę ścisłej współpracy z czynnikami radzieckimi, autentycznie uwierzył w to, co przekazał mu jego ówczesny „guru” (łącznik ze Stalinem), major bezpieczeństwa państwowego (w wojsku – gen. mjr) Grigorij S. Żukow.

Dziś wiemy znacznie więcej niż wtedy, gdy po pierwszych ekshumacjach w Charkowie – Piatichtkach i Miednoje – Jamok w 1991 r. wydaliśmy pamiętny, poświęcony zbrodni katyńskiej numer specjalny „Gazety Policyjnej”. Niedawno znawca historii i literatury radzieckiej prof. Jerzy Pomianowski ustalił nawet, że kat W. Blochin, szef specjalnego wydziału centrali NKWD w Moskwie ds. wykonywania wyroków śmierci, kierował akcją nie tylko w podziemiach Zarządu Obwodowego NKWD w Kalininie, gdzie rozstrzelano polskich policjantów (o czym wiadomo z zeznań byłego szefa tego zarządu płk. D. Tokariewa), ale również obecny był w Katyniu.

Jerzy Pomianowski ustalił także ponad wszelką wątpliwość, że tenże funkcjonariusz – mistrz śmiertelnego

ceremoniału – kierował rozstrzelaniem wybitnego pisarza Izaaka Babela (autora wstrząsającego dziennika z wojny polsko-radzieckiej 1920 roku) na kilka miesięcy przed „rozładowaniem” obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszówce. General W. Blochin odszedł w latach powojennych na zasłużoną emeryturę po przepracowaniu kilku dziesiątków lat w czekistowskiej machinie śmierci...

\*\*\*

6 kwietnia 2000 r. W Warszawie, na wprost budynku KGP, odbywa się

po niej odbywa się sesja popularnonaukowa przygotowana przez KGP i Wyższą Szkołę Policji w Szczepnie. Jej celem jest nie tylko upamiętnienie jeńców z Ostaszkowa w 60. rocznicę zbrodni, ale również przypomnienie ich losów oraz losów ich bliższych deportowanych do Kazachstanu i w inne odległe strony olbrzymiego państwa.

Po otwarciu sesji przez zastępcę komendanta głównego Policji nadinsp. Władysława Padło, słowo wstępne wygłasza zastępca komendanta rektora WSPol. mł. insp. dr Mariusz Róg. Później kolejni mówcy.

Z „Programu obchodów 60. rocznicy Zbrodni Katyńskiej” pod patronatem prezesa Rady Ministrów Jerzego Buzka:

11 kwietnia – uroczystości przy Grobie Nieznanego Policjanta w Katowicach

12 kwietnia – okolicznościowe wystąpienie telewizyjne prezesa RM Jerzego Buzka jako przewodniczącego Komitetu Honorowego i patrona obchodów

13 kwietnia – (godz. 9.00) uroczyste posiedzenie Sejmu RP  
 ◇ (godz. 10.00) spotkanie w gmachu Sejmu marszałków Sejmu i Senatu oraz prezesa Rady Ministrów z wdowami po zamordowanych

◇ (godz. 12.00) złożenie wieńców przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie z udziałem przedstawicieli wszystkich służb mundurowych

◇ (godz. 17.00) uroczystości państwowe przy Pomniku „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie” – wystąpienie premiera, apel poległych, złożenie wieńców, z udziałem wszystkich służb mundurowych

◇ (godz. 18.30) uroczysta msza święta w Katedrze Polowej WP

14 kwietnia – uroczyste nabożeństwo przy symbolicznych grobach ofiar Zbrodni Katyńskiej na warszawskim Cmentarzu Prawosławnym na Woli  
 12 maja – uroczysta laudacja pracy „Muzeum Katyńskie w Warszawie – przewodnik” połączona z ekspozycją w Muzeum Katyńskim przy ul. Powińskiej

10 czerwca – otwarcie i poświęcenie polskiego cmentarza wojennego (policjantów) w Miednoje

17 czerwca – otwarcie i poświęcenie cmentarza ofiar totalitaryzmu (także obywateli USRR) w Charkowie

1 lipca – otwarcie i poświęcenie polskiego cmentarza wojennego w Katyniu

17 września – uroczystość przy Grobie Nieznanego Policjanta w Katowicach

podniosła uroczystość przed obeliskiem poświęconym pamięci poległych policjantów, ufundowanym przed 5 laty przez NSZZP. Stoją: policyjna orkiestra i kompania honorowa KSP, poczty sztandarowe Policji, Straży Granicznej, kombatanckie. Liczne grono funkcjonariuszy KGP, reprezentacje MON, Państwowej Straży Pożarnej, Żandarmerii Wojskowej, Członkowie Federacji Rodzin Katyńskich, Stowarzyszeń: „Rodzina Policyjna 1939” oraz nowo powstałej „Rodziny Policyjnej”. Odbywa się akt wmurowania tablicy upamiętniającej funkcjonariuszy Komendy Głównej Policji Państwowej zamordowanych przez NKWD.

Przemówienia wygłaszają: minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki, komendant główny Policji nadinsp. Jan Michna, sekretarz generalny Rady Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik, przedstawiciel warszawskiego oddziału „Rodziny Policyjnej 1939”...

Wśród honorowych gości znajdują się: podsekretarz stanu w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego Marek Dukaczewski, przedstawiciele Kancelarii Premiera, komendant główny SG gen. bryg. Marek Bieńkowski, szef BOR gen. bryg. Mirosław Gawor, generał Policji.

Jest na placu reprezentowana policyjna młodzież z CSP w Legionowie, duchowieństwo.

Odsłoniętą przez ministra SWiA i komendanta głównego Policji tablicę pamiątkową poświęca i odmawia przy niej modlitwę krajowy duszpasterz Policji ks. bp Marian Duś.

Uroczystość kończy apel poległych, po którym następuje składanie wieńców i wiązanek kwiatów od obydwu ministrów, przedstawicieli Policji, SG, strażaków, wojska, od NSZZ Policjantów i związków zawodowych pracowników cywilnych, od środowisk rodzin katyńskich i rodzin policyjnych.

\*\*\*

6 kwietnia 2000 r. Policyjny Dom Kultury. Podinsp. Grzegorz Jach zaprasza na inscenizację poetycką poświęconą katyńskiej tragedii. Zaraz



„Zadbajcie o wszystkie policyjne groby” – zaapelował otwierając sesję popularnonaukową nadinsp. Władysław Padło, który przypomniał, że od powstania Policji w 1990 r. poległo lub zginęło na służbie w wypadkach już blisko 100 policjantów.

O genezie i tle społeczno-politycznym zbrodni ostaszowskiej mówił mł. insp. prof. Andrzej Misiuk (ciekawie brzmi zwłaszcza teza o połączeniu tradycji antypolskiego imperializmu carskiego z wojującym komunizmem bolszewickim), o stosunku stalinowskich władz bezpieczeństwa wobec funkcjonariuszy PP po 17 września 1939 r. – insp. prof. Jan Czerniakiewicz.

O drodze do prawdy o zbrodni w Miednoje przypomina dobrze znany z łamów „Gazety Policyjnej” mł. insp. dr Piotr Majer, a o pamiątkach po polskich policjantach w zbiorach Muzeum Katyńskiego jego kustosz, uczestnik prac ekshumacyjnych w Miednoje płk w st. spocz. Tadeusz Sawicki.

\*\*\*

10 czerwca 2000 r. odbędzie się – jako pierwsza z 3 podniosłych uroczystości – otwarcie i poświęcenie polskiego cmentarza wojennego w Miednoje... □

MARCEL TABOR  
 zdj. Krzysztof Potocki



Montaż poetycki w wykonaniu uczniów stołecznego LO im. Tytusa Chalubińskiego.



**W** doktrynie prawa nie sposób nie zauważyć sporu, jaki toczy się na temat wyższości dowodów osobowych nad rzeczowymi i odwrotnie. Rację, jak się wydaje, ma prof. Tadeusz Hanausek, twierdząc, że spór ten jest wynikiem nieporozumienia, ponieważ organy procesowe nie wybierają sobie swobodnie dowodów, które wysoko cenią, lecz muszą korzystać z takich, jakie przyniósł przebieg zdarzeń. Jak zaś wskazuje angielski kryminalista Price, w 90 proc. spraw występują głównie dowody osobowe, bo innych w tych sprawach po prostu nie ma.

Ponadto nie należy zapominać o tym, że dowody osobowe i rzeczowe przechodzą przez pryzmat ocen ludzkich (organów ścigania, biegłych, sądu), a zatem jedne i drugie mogą być skażone ludzkim błędem czy ludzką złą wolą. Niesłuszne jest zatem generalne twierdzenie, że którakolwiek z tych grup dowodów (osobowych i rzeczowych) ma zawsze wyższą wartość od drugiej. O tym zatem, czy ten lub inny dowód ma wyższą czy niższą wartość, decydują zawsze okoliczności konkretnej sprawy i właściwości konkretnego dowodu.

Czynnością dowodową zmierzającą do przeprowadzenia dowodów z osobowych źródeł dowodowych jest przesłuchanie. Kodeks postępowania karnego z 1997 r. w art. 171 i następujących wymienia przepisy regulujące ogólne zasady odnoszące się do trybu przesłuchania. Wynika z niego, że osobie przesłuchiwanej należy umożliwić swobodne wypowiedzenie się w granicach określonych celem danej czynności, a dopiero potem można zadawać pytania zmierzające do uzupełnienia lub kontroli wypowiedzi.

Zanim jednak dojdzie do przesłuchania, osoba mająca tę czynność przeprowadzić powinna się odpowiednio przygotować. Problematykę tę wypełnia literatura kryminalistyczna i psychologiczna oraz praktyka. Dobre przygotowanie przesłuchania gwarantuje, że fakty i właściwości wymagające postępowania dowodowego nie będą pominięte w procesie zeznań świadka.

Przed przesłuchaniem prowadzący postępowanie przygotowawcze powinien dokonać analizy zebranego dotychczas materiału dowodowego, wszystkich informacji zebranych na temat sprawy oraz zapoznać się z dziedziną wiedzy lub działalności praktycznej, z którą wiąże się przedmiot zeznań świadka. Analiza ta i uzyskana wiedza specjalistyczna powinna mu pomóc w określeniu zasadniczego celu przesłuchania, którym jest uzyskanie nowego lub potwierdzenie posiadanego już materiału dowodowego.

Naturalnie w każdej sprawie karnej ten zasadniczy cel przesłuchania ma swoją specyfikę, którą można wyrazić w ogólnych pytaniach: jakie nowe istotne fakty świadek przypuszczalnie może nam podać lub jakie znane już fakty potwierdzić i uzupełnić albo zanegować?

Oprócz celu głównego należy ustalić również uboczne cele przesłuchania, wyrażające się w uzyskaniu informacji o innych przestępstwach i przestępcach, zagrożeniu przestępczością danego rejonu, środowiska, dziedziny, zakładu pracy czy nieprawidłowościach ułatwiających dokonywanie przestępstw.

Przygotowując się do przesłuchania, prowadzący postępowanie przygotowawcze powinien zebrać jak najwięcej danych o świadku i okolicznościach, w których uzyskał on interesujące nas informacje. Zebranie odpowiednich danych o świadku i umiejętne ujawnianie ich podczas rozmowy z nim, oddziałuje na jego psychikę i przekonuje, że powinien mówić

prawdę, gdyż przesłuchujący może kłamstwo ujawnić. Według G. Kopczyńskiego i M. Szostak często zdarza się tak, że do przesłuchania przygotowuje się również świadek, któremu z różnych powodów może zależeć na zniekształceniu stanu faktycznego i wprowadzeniu osoby przesłuchującej w błąd. W takiej sytuacji nieocenione znaczenie będzie miało staranne przygotowanie się prze-

## PRAWO I PRAKTYKA

# PRZESŁUCHANIE ŚWIADKA W PROCESIE KARNYM

sluchającego oraz jego wiedza i doświadczenie życiowe. Istotną jest również wiedza na temat relacji między świadkiem a pokrzywdzonym czy podejrzanym. Ujawnione więzy pokrewieństwa, wzajemnej przyjaźni, wrogości, powiązań ekonomicznych mogą okazać się pomocne przy ocenie zeznań.

Przygotowując się do przesłuchania, można również dokonać wizji lokalnej miejsca zdarzenia, co umożliwi osobie przesłuchującej przekonanie się o możliwości spostrzeżenia pewnych okoliczności. W dalszej fazie przesłuchania

ku umożliwiających skupienie uwagi i swobodę wypowiedzi, na co wpływ ma pomieszczenie oraz osoby ewentualnie w nim przebywające. Należy dążyć do tego, aby przesłuchanie odbywało się w skromnie urządzonej sali, pomalowanej na naturalny kolor (pozwoli to na lepszą koncentrację uwagi) oraz żeby w trakcie przesłuchania nie było osób postronnych, nie związanych z tą czynnością. Organ procesowy wzywający świadka powinien tak wyznaczyć czas przeprowadzania tej czynności, aby oczekiwanie świadka było

ku przesłuchującego do każdego świadka,

- dyrektywę obserwacji zachowania świadka przez przesłuchującego, ważne jest tu nie tylko, co świadek mówi, ale też jak mówi,

- dyrektywę prawidłowego odbioru kłamstwa, która polega na tym, aby przesłuchujący nie prostował wypowiedzi świadka, którą uznał za kłamliwą - bezpośrednio po jej wysłuchaniu. W trakcie dalszego przesłuchania może okazać się, że zeznanie było prawdziwe, a przesłuchujący pochopnie i błędnie uznał je za nieprawdziwe. Ponadto na tym etapie przesłuchania łatwo jedno kłamstwo zastąpić innym. Wydaje się, że wykazanie kłamstwa na koniec przesłuchania może świadka zaskoczyć i spowodować pożądany efekt końcowy,

- dyrektywę unikania sugestii. Sugestia może być wyrażona zarówno w treści zadawanych pytań, jak również może wynikać z mimiki przesłuchującego, jego intonacji głosu czy zachowania zewnętrzne,

- dyrektywę sprawnego protokołowania. Nieudolne protokołowanie jest bardzo istotnym czynnikiem mającym wpływ na poziom koncentracji świadka, powoduje ustawiczne przerywanie świadkowi wypowiedzi, wytrąca go z jego toku myślenia. Dlatego przeprowadzający czynność dowodową przesłuchania powinni być świadkami wiedzy, wytrąca go z jego toku myślenia. Dlatego przeprowadzający czynność dowodową przesłuchania powinni być świadkami wiedzy, wytrąca go z jego toku myślenia.

Aby przesłuchujący mógł sprostać ww. dyrektywom, powinien charakteryzować się określonymi cechami charakteru. Osobę taką powinien cechować wysoki stopień inteligencji, dobre wykształcenie

ku, że w praktyce funkcjonariusze organów ścigania popełniają różne błędy w trakcie przesłuchania świadka. Główne przyczyny tych błędów to: niedostateczna znajomość odpowiednich przepisów prawnych, słaba znajomość struktury organizacyjnej firmy, nieudolność, niedbalstwo, brak aktywności w trakcie przesłuchania, zawężanie przedmiotu przesłuchania. Czytając niektóre ze-

znanie świadków, odnosi się wrażenie, iż przesłuchującemu zależało nie tyle na przesłuchaniu, ile na spisaniu protokołu. Jedną z elementarnych przyczyn splotu przesłuchania i pomijania istotnych dla sprawy okoliczności jest brak znajomości sprawy. Prowadzi to do kuriozalnych sytuacji, w których przesłuchaniem kieruje osoba przesłuchiwana, a funkcjonariusz tylko spisuje protokół z tej czynności.

Nie zawsze prowadzący postępowanie dąży do wszechstronnego sprawdzenia i potwierdzenia zeznań świadka, a nawet jeśli to robi, to nie wykorzystuje w tym celu wszystkich możliwości procesowych.

Niedostatecznie wykorzystuje się wiedzę psychologiczną do poznania psychiki świadka. Często zdarza się, że funkcjonariusze są nieprzygotowani do przesłuchania, czego rezultatem jest chaos i powierzchowność czynności.

Niektórzy przesłuchujący nie wykorzystują różnych wypracowanych przez kryminalistykę i praktykę metod przesłuchania, lecz ich rzekoma taktyka przesłuchania ogranicza się do wydłużania czasu przesłuchania i kilkakrotnego powtarzania zwrotów: „niech pan powie”, „my i tak wszystko wiemy”.

Do uchybień popełnionych w trakcie przesłuchań (zdarzających się co prawda już rzadziej) zaliczyć należy uprzedzanie się do świadków i niekulturalne ich traktowanie.

Rekapitulując rozważania dotyczące zagadnień, mających wpływ na efektywność procesu przesłuchania świadka i jakość uzyskanych w ten sposób środków dowodowych, należy dostrzec potrzebę permanentnego doskonalenia funkcjonariuszy dokonujących czynności dowodowych przesłuchania świadków. Osoby takie powinny na bieżąco korzystać z osiągnięć kryminalistyki oraz pogłębiać swoją wiedzę w zakresie psychologii zeznań i wyjaśnień.

Za pomocą metod naukowych kryminalistyka poznaje metody działania sprawców przestępstw, by następnie wiedzę tę wykorzystać do działań rozpoznawczych, wykrywczych, dowodowych i zapobiegawczych w procesie zwalczania przestępczości. Przykładem doskonalenia środków działań taktycznych jest ustawowe wprowadzenie w ostatnim czasie do tych działań tak skutecznych środków, jak: niejawni zakup kontrolowany, niejawnie nadzorowanie pomieszczenia, przechowywania i obrotu przedmiotami przestępstwa, a także instytucje świadka incognito i świadka koronnego. □

JAN KUDRELEK  
(Autor jest wykładowcą Instytutu Służby Kryminalnej WSPol.)

**Według E. Locarda, o wartości zeznań w równej mierze decyduje osoba przesłuchiwana, jak i przesłuchująca, ponieważ odebranie przesłuchania jest czynnością dwustronną, do której przesłuchujący wiele wkłada ze swej osobowości.**

pozwoli na konfrontację własnych spostrzeżeń z zeznaniami świadka. Może pojawić się również potrzeba dostosowania przez przesłuchującego psychiki i poziomu intelektualnego do osoby przesłuchiwanej, tak żeby postawione pytania były zrozumiałe.

Według E. Locarda, o wartości zeznań w równej mierze decyduje osoba przesłuchiwana, jak i przesłuchująca, ponieważ odebranie przesłuchania jest czynnością dwustronną, do której przesłuchujący wiele wkłada ze swej osobowości.

Do zakresu przygotowania przesłuchania zaliczyć można również ustalenie czasu i miejsca tej czynności. Mając na uwadze wpływ na odtworzenie zapamiętanych treści takich czynników, jak upływ czasu, stan emocjonalny, umiejętność odtworzenia zdarzenia, zdolność przypomnienia, należy przesłuchanie przeprowadzić jak najwcześniej od chwili zaistnienia czynu przestępczego. Z przeprowadzonych w doktrynie badań wynika, że odtworzenie jest najpełniejsze i najwierniejsze w okresie od 2 do 8 dni od chwili uzyskania treści informacyjnych. Pewien niewielki upływ czasu wygasza bowiem emocje, które mogą zniekształcić materiał pamięciowy. Naturalnie, że nie zawsze można tak postąpić, niekiedy taktyka przesłuchania będzie podyktowana szybkością podjętych działań organów ścigania czy uniemożliwieniem podejrzanemu dotarcia do świadka i ustalenia z nim wersji przebiegu zdarzenia. Należy pamiętać również o tym, że nie powinno się wzywać kilku świadków na tę samą godzinę, gdyż wspólne przebywanie świadków w poczekalni sprzyja sugestynemu oddziaływaniu jednego na drugich.

Jeżeli chodzi natomiast o określenie miejsca przesłuchania, to w zasadzie miejscem takim jest siedziba organu dokonującego prze-

ku jak najkrótsze. Zbyt długie oczekiwanie wywołuje znużenie, w wyniku którego zeznanie mogą być niedbale. Należy zwrócić uwagę również na problem właściwej kolejności przesłuchania świadków. W pierwszej kolejności powinni być przesłuchani świadkowie, którzy według naszych założeń są najbardziej obiektywni, godni zaufania oraz posiadają wiadomości najistotniejsze dla przebiegu zdarzenia. Uzyskane od nich środki dowodowe stanowią mogą najlepszy materiał do ustalenia wiarygodnego przebiegu zdarzenia. Ukoronowaniem przygotowania przesłuchania świadka powinno być - w poważniejszych sprawach - sporządzenie planu przesłuchania, w którym należy uwzględnić:

**Czynność przesłuchania powinna być przeprowadzona w warunkach umożliwiających skupienie uwagi i swobodę wypowiedzi, na co wpływ ma pomieszczenie oraz osoby ewentualnie w nim przebywające.**

- cel zasadniczy i uboczny przesłuchania,
- zestaw pytań, które chce przesłuchujący zadać świadkowi,
- główne założenia taktyczne,
- czynności, których należy dokonać w związku ze złożeniem określonych zeznań.

Plan taki jest szczególnie przydatny w sprawach skomplikowanych, natomiast w sprawach prostych sporządzenie planu nie jest konieczne. Plan przesłuchania nie jest przejawem biurokracji procesowej, a sporządzony w sytuacji rzeczywistej potrzebnej może sprzyjać osiągnięciu celów przesłuchania.

Mówiąc o ogólnych zasadach przesłuchania należy pamiętać o potrzebie ich modyfikowania w zależności od konkretnego przypad-

ogólne ze znajomością elementów psychologii, kryminalistyki, prawa oraz wybranych zagadnień logiki (umiejętność kojarzenia faktów). Ponadto osoba taka powinna charakteryzować się wysokim poziomem etycznym, obiektywizmem, umiejętnością słuchania innych oraz taktem w obcowaniu z ludźmi.

Nieuwzględnienie wskazanych zagadnień jest często przyczyną błędów i nie pozwala na uzyskanie maksymalnych efektów przesłuchania świadka (i nie tylko świadka). Dlatego też osoby przesłuchujące powinny na bieżąco doskonalić swoje rzemiosło, korzystając z osiągnięć psychologii, kryminalistyki oraz reguł wypracowanych przez praktykę.

W kontekście przedstawionych wyżej zagadnień można stwier-





jekt działań prewencyjnych dotyczący Euroregionu Nysa – mówi komisarz Agata Tonder-Nowak z Wydziału Prewencji KWP we Wrocławiu. – Zasadniczym elementem programu był dwujęzyczny folder pt. „Można dojechać bezpiecznie – Man kann sicherer ankommen”. Zawarliśmy w nim podstawowe informacje o zasadach zabezpieczania pojazdów

kolizyjnymi skrzyżowaniami i „czarnymi punktami” zawarto w nim praktyczne wskazówki. Do rozdawanego bezpłatnie folderu, dołączano estetyczne breloki na klucze z numerami służb interwencyjno-policyjnych po obu stronach granicy. Opracowano również plakaty informujące o punktach rozdawnictwa i w ogóle o całym przedsięwzięciu.

## DOJECHAĆ BEZPIECZNIE

Święta wielkanocne za pasem. W wielu regionach Polski na drogach, jak co roku, pojawi się mnóstwo samochodów z białymi tablicami rejestracyjnymi. A potem, za dwa miesiące – wakacje i aut z obcą rejestracją przybędzie jeszcze więcej. Zwłaszcza obywatele Niemiec zapragną odwiedzić rodzinne strony. Radość z ich odwiedzin pomniejsza świadomość, że właśnie oni padają w naszym kraju, szczególnie w strefach przygranicznych, ofiarami rozmaitych zdarzeń pozaprawnych – przestępstw, kolizji, wypadków drogowych. Szczególna podatność wiktyologiczna gości zza Nysy i Odry wynika z nieznanymi warunkami dotyczącymi przepisów i specyfiki zagrożeń istniejących w Polsce.

Policja powinna się zatem przygotować na wzrost zdarzeń z udziałem obywateli Niemiec i na odpowiednie reagowanie na ich skargi oraz zawiadomienia. Przygotować? To oczywiście! Tylko jak?..

Ot, chociażby tak, jak od zeszłego roku robi to policja województwa dolnośląskiego. – Opracowaliśmy pro-

przed kradzieżami i włamaniami, zachowania się w podróży oraz o sposobach komunikowania ze służbami



policyjnymi oraz ratunkowymi w Polsce i Niemczech.

Oprócz mapki Euroregionu Neisse-Nisa (Euroregion obejmujący także część Czech)-Nysa, z zaznaczonymi odcinkami dróg niebezpiecznych,

Program przetestowano w nadgranicznych powiatach – bolesławieckim i zgorzeleckim. Druk 15 000 folderów oraz wykonanie 3000 breloczków sfinansowano częściowo ze środków funduszu PHARE, częściowo za pieniądze innych sponsorów. 100 plakatów wydrukowała bezpłatnie Poligrafia Naukowa.

Na obszarze powiatów objętych programem „Można dojechać bezpiecznie” zaobserwowano ograniczenie liczby wypadków drogowych z udziałem cudzoziemców oraz spadek liczby kradzieży aut na ich szkodę. Pozytywne wyniki, mimo braku podstaw do ich uogólniania, a tym bardziej do huraoptymistycznego wnioskowania, zachęcają do kontynuowania podobnych działań i do ich naśladowania. □

ADAM K. PODGÓRSKI

## POLICJA HISZPAŃSKA NA POCZTÓWKACH

Po informacji o wizycie w redakcji GP majora Jose Duque Quiciosa, przedstawiciela Żandarmerii Narodowej w Hiszpanii, redaktora naczelnego magazynu „Guardia Civil”, skontaktował się ze mną Artur Jach z Tomaszowa Lubelskiego. Zaprezentował mi kolekcję pocztówek i plaketek dotyczących hiszpańskich formacji policyjnych. W swoich zbiorach ma karty pocztowe zarówno o charakterze fotografii, jak i akwareli czy zwykłych kreskówek. Wszystkie

one, niekiedy w sposób wielce humorystyczny, służą kształtowaniu w hiszpańskim środowisku odpowiedniego wizerunku stróżów prawa: żandarmów i karabinierów. Prezentuję fragment kolekcji z westchnieniem: – Kiedy u nas?... □

ADAM K. PODGÓRSKI



### ZAMIAST KOMENTARZA

## NARKOMAN ZA KIEROWNICĄ

Śmierć ponad 900 osób i ciężkie obrażenia ciała u ponad 9000 spowodowali pijani kierowcy. Ofiarami ich bez troski można by zapelniać roczne spory cmentarz i kilka szpitali. Dane dotyczą tylko 1998 roku. W tymże samym roku policjanci ujawnili podczas kontroli drogowych 200 tysięcy pijanych kierowców, zapobiegając znacznie większej liczbie nieszczęść. Ilu pijanym za kierownicą udało się uniknąć policyjnej kontroli, nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że każdego roku powodują około 6 tysięcy wypadków drogowych. Są sprawcami śmierci i kalectwa, a także narażają Skarb Państwa na ogromne straty, jakie wynikają ze zwolnień lekarskich, rent inwalidzkich, kosztów spraw sądowych itp.

Dlatego inicjatywa grupy posłów domagających się bardzo surowego karania pijanych kierowców spotkała się z dużym społecznym poparciem. Podczas plenarnej dyskusji poselski projekt poparty wszystkie kluby.

Najważniejsze zmiany w kodeksie karnym przewidziane przez projekt dotyczą zmiany kwalifikacji czynu, jakim jest prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwym.

Obowiązujący kodeks uznaje to za wykroczenie zagrożone grzywną, aresztem i okresowym zatrzymaniem prawa jazdy, projektodawcy chcą, aby czyn taki uznać za przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do dwóch lat, ograniczenia wolności i grzywny. Jeszcze dalej idzie propozycja, aby karą dodatkową dla kierowcy, który prowadził po pijanemu, było dożywotnie odebranie prawa jazdy, w stosunku do kierowcy zaś, który zbiegł z miejsca wypadku także wysoka nawiązka – od 3 do 100 najniższych wynagrodzeń, na rzecz organizacji zajmujących się pomocą dla ofiar wypadków. Za spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwym autorzy proponują nawet karę konfiskaty samochodu.

Kary bardzo ostre, momentami nawet drakońskie, mają w zamysle projektodawców poprawić stan bezpieczeństwa na naszych drogach. Takie też jest odczucie i oczekiwanie społeczne.

Pijakom za kierownicą wydano zdecydowaną walkę. I słusznie. Szkoda jednak, że tylko im. Narkomani za kierownicą pozostają bo-

wiem w praktyce bezkarni. Wprawdzie art. 129 ust. 2 pkt 3 ustawy Prawo o ruchu drogowym mówi, że policjant jest uprawniony do „żądania poddania się przez kierującego pojazdem lub inną osobę, w stosunku do której zachodzi uzasadnione podejrzenie, że mogła kierować pojazdem, badaniu w celu ustalenia zawartości w organizmie alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu”, ale brak przepisów wykonawczych uniemożliwia Policji wykonywanie takich badań. Nie wiadomo, co badać i w jaki sposób, nie wiadomo, jakie są dopuszczalne normy zawartości środka odurzającego w organizmie.

Póki co, policjanci wylapują odurzonych środkami halucynogennymi kierowców na zasadzie tzw. nosa. Istnieją wprawdzie specjalne testery do wykrywania narkotyku w organizmie, ale policjanci nie mają prawa ich używać, dopóki nie upoważni ich do tego stosowne rozporządzenie.

Problem nie jest wcale marginalny, policjanci z drogówki twierdzą bowiem, że liczba ujawnianych „odurzonych” za kierownicą rośnie w zaskakującym tempie.

Art.127 ust. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym mówi: „Minister Zdrowia i Opieki Społecznej określi, w drodze rozporządzenia, warunki i sposób przeprowadzania badań na obecność w organizmie środków działających podobnie do alkoholu”. Ustawa weszła w życie 22 czerwca 1997 roku. Zapowiadane rozporządzenie nie ukazało się do dziś. □

ELŻBIETA SITEK

## Premiera Sceny 07



W niedzielę 2 kwietnia odbyła się długo oczekiwana premiera działającej pod auspicjami BKIS KGP Sceny 07. W jej siedzibie przy ul. Domaniewskiej w Warszawie zgromadziło się tego dnia więcej chętnych, niż mogła pomieścić skromna widownia policyjnego teatru. Spektakl prezentowany był dwukrotnie: o 16.00 i 17.30, a mimo to na każdym przedstawieniu był nadkomplet widzów.

Młodzi aktorzy wystawili jednoaktówkę Antoniego Czechowa pt. „Oświadczyń”, wyreżyserowaną przez Ryszarda Jakubisiaka, w realizacji Grzegorza Jacha. W roli Stepana Czubanowa wystąpił Piotr Wojda, Natalię – jego córkę zagrała Iwona Pyza, a w Iwana Obtomowa – ich sąsiada wspaniale wcielił się Wojciech Obtulowicz. Gościnnie w roli służącego wystąpił Piotr Wawer jr., który być może wkrótce na stałe dołączy do zespołu Sceny 07.

Żart sceniczny Czechowa jest pierwszą próbą zmierzenia się przez aktorów policyjnego teatru z tekstem stricte dramatycznym. Próba, co zaświadcza niżej podpisany, wypadła doskonale. Na pewno dużą w tym zasługą samych artystów, którzy, jak zaznaczył na wstępie podinsp. Grzegorz Jach, stanowią pierwszą linię Sceny 07. Nie mniej trzeba także wspomnieć wysiłki ludzi, którzy przy takich przedsięwzięciach zawsze pozostają w cieniu. Scenografia, dobór muzyki, a w końcu dobra



techniczna realizacja tych zamierzeń dopełniają całości, sprawiając, że owe nieco ponad pół godziny poświęcone Melpomenie na długo pozostaje w pamięci.

W przerwie między spektaklami w foyer odbył się wernisaż malarstwa i grafiki Iwony Pyzy, wcielającej się w sztuce w rolę Natalii Stepanownej.

Prace plastyczne można oglądać codziennie w budynku KGP przy ul. Domaniewskiej, w holu policyjnego teatru. O najbliższych przedstawieniach będą natomiast informowały plakaty w obu budynkach komendy głównej. Wstęp na obie imprezy jest tradycyjnie bezpłatny. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI  
zdj. autor

## ODWAGA NAGRODZONA

30 marca komendant główny Policji nadinsp. Jan Michna wręczył nagrodę pieniężną st. sierż. Arturowi Ogorzałce z Oddziału Prewencji Policji KWP w Opolu. Młody policjant (w Policji od 1995 roku) 24 marca w godzinach nocnych uratował tonącą w Odrze kobietę. □

ROM  
zdj. K. Potocki





# POSTĘPOWANIE MANDATOWE JEST KORUPCJOGENNE?

W „Gazecie Policyjnej” z 12.03.2000 r. opublikowana została rozmowa red. Elżbiety Sitek z nadkom. Waldemarem Wierzbickim, naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji na temat ukroczenia łapownictwa wśród policjantów warszawskiej drogówki.

Celowo i świadomie nie ustosunkowuję się do wszystkich zaprezentowanych działań i pomysłów. Do dwóch jednak spraw zmuszony jestem odnieść się krytycznie. I tak:

Zdaniem nadkom. W. Wierzbickiego sytuacja, gdy policjant ujawniający wykroczenie jest jednocześnie sędzią, który ustala wysokość kary, czyli mandatu, i egzekutorem, który pobiera orzeczone przez siebie pieniądze, jest sama w sobie korupcjogenna. Gdyby naprawdę tak było, to tego rodzaju poglądy prezentowałyby także funkcjonariusze innych organów uprawnionych do nakładania grzywny w drodze mandatu karnego. Postępowanie mandatowe funkcjonuje od dawien dawna i nic nie wskazuje na to, aby można było z niego zrezygnować. Niebezpieczeństwo mogłoby być i duże, i powszechne, gdyby nałożenie grzywny w drodze mandatu karnego było „decyzją”, której sprawca wykroczenia musiałby się podporządkować.

A przecież tak nie jest. Sprawcy wykroczenia służy prawo odmowy przyjęcia mandatu karnego, o którym to prawie należy go pouczyć (art. 66 par. 2 k.p.w.).

Ponadto należy zauważyć, że w drodze mandatu karnego gotówkowego nie można nałożyć grzywny wyższej niż 100 złotych. W świetle powyższego niezrozumiałe jest stwierdzenie, że ukarany zwykle targuje się i efekt bywa taki, że policjant „opuszcza”, ale po to, żeby wziąć wprawdzie mniejsze pieniądze, tyle że do własnej kieszeni. Nie wiadomo, czy stwierdzenie to odnosi się tylko do mandatów gotówkowych czy także do mandatów kredytowanych. Na dobrą sprawę, jeżeli nie wierzy się w uczciwość funkcjonariusza (nie chodzi tylko o policjanta), to można podejrzewać go o branie łapówki nie tylko w postępowaniu mandatowym, ale i w toku ujawniania wykroczenia, stosowania środków oddziaływania wychowawczego, a nawet w toku czynności sprawdzających i realizowania uprawnień oskarżyciela publicznego w postępowaniu przed kolegium do spraw wykroczeń. We wszystkich tych sytuacjach policjant może być narażony na próbę wręczenia mu łapówki i może ją przyjąć albo sam łapówkę wymusić. Czy oznacza to, że najlepszym rozwiązaniem byłoby wyłączenie Policji z czynności związanych ze zwalczaniem wykroczeń? Nie można wylewać dziecka z kąpielą.

Jeżeli chodzi o postępowanie mandatowe, to nadkom. W. Wierzbicki proponuje, aby policjant ograniczał się do „wpisania” (chyba „opisania”) wykroczenia, a określeniem wysokości grzywny za dane wykroczenie zajmowałby się np. urzędnik powołany przez wojewodę, który określałby wysokość mandatu na podstawie specjalnego taryfikatora. Propozycja ta świadczy o tym, że autor jej, nie wierząc w uczciwość policjantów, poszukuje uregulowań, które nie są w stanie rozwiązać problemu, a jednocześnie godzą w systemowe rozwiązania przyjęte w Konstytucji RP i kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia. Co dałoby ograniczenie uprawnień Policji do określania zarzucanego wykroczenia, jeżeli musiałoby temu towarzyszyć udokumentowanie jego popełnienia, a jeżeli tak, to czy i na tym etapie postępowania nie może w grę wchodzić łapownictwo? Udokumentowane określenie wykroczenia nie różniłoby się od sporządzenia wniosku o ukaranie, a do rozpoznania wniosku o ukaranie właściwe jest wyłącznie kolegium do spraw wykroczeń (art. 237 Konstytucji RP). Autor pomysłu, mając na uwadze, że sądy są przeciążone, zapominając że do orzekania w sprawach o wykroczenia powołane są kolegia, chciałby, aby grzywnę w drodze mandatu karnego nakładał np. urzędnik powołany przez wojewodę. Policjant arbitralnie ustali, że popełnione zostało wykroczenie, a urzędnik wojewody opierając się na tym ustaleniu określi – nie wiadomo kiedy i w jakim trybie – wysokość grzywny. A co miałby do powiedzenia sprawca wykroczenia? Czy miałby

prawo odmówić przyjęcia mandatu karnego, a jeżeli tak, to kto kierowałby do kolegium wniosek o ukaranie?

Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia określa dla policjantów i wszystkich innych uprawnionych do stosowania postępowania mandatowego zasady nakładania grzywny w drodze mandatu karnego. Nie ma i nie może być mowy o nakładaniu tej grzywny przez innego funkcjonariusza niż ten, który schwytał sprawcę na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem albo pod nieobecność sprawcy stwierdził popełnienie wykroczenia i nie ma wątpliwości co do osoby sprawcy.

Należałoby bardziej wnikliwie zastanowić się, jak przeciwdziałać łapownictwu w warszawskiej policji drogowej w ramach istniejącego porządku prawnego. Praktyka stosowania postępowania mandatowego przez funkcjonariuszy innych organów (a jest ich wielu) nie wskazuje na potrzebę zmiany uregulowań prawnych. Dlatego też skierowany do uzgodnienia międzyresortowego projekt kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia normuje postępowanie mandatowe, podobnie jak czyni to obowiązujący kodeks. Istotną zmianą polega tylko na tym, że wyklucza on możliwość nałożenia grzywny w drodze mandatu karnego gotówkowego na osobę inną niż czasowo tylko przebywającą na terytorium państwa polskiego.

Nie można również przejść do porządku dziennego nad drugim pomysłem nadkom. W. Wierzbickiego, mimo że ten pomysł nie ma chyba bezpośredniego związku z ukroczeniem łapownictwa.

Na pytanie red. E. Sitek: *Co z wykroczeniami ujawnianymi na drogach przez urządzenia techniczne?*, odpowiedź była krótka: *Na właściciela pojazdu powinna być nakładana kara administracyjna bez konieczności ustalania osoby, która kierowała pojazdem.* Jeżeli mowa jest o wykroczeniach, to co to za kara administracyjna? Gdyby miała to być grzywna za wykroczenie, nakładana w drodze mandatu karnego, to warto przypomnieć, że odpowiedzialność za wykroczenie podlega ten tylko, kto popełnia czyn społecznie szkodliwy, zabroniony przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia pod groźbą kary aresztu, ograniczenia wolności, grzywny powyżej 5000 złotych lub nagany (art. 1 par. 1 k.w.), jak również to, że nie popełnia wykroczenia sprawca czynu zabronionego, jeżeli nie można mu przypisać winy w czasie czynu (art. 1 par. 2 k.w.).

W prawie o wykroczeniach nie ma i nie może być przepisu, który stanowiłby, że wykroczenie popełnia właściciel pojazdu, jeżeli kierujący tym pojazdem narusza przepisy o bezpieczeństwie lub porządku w ruchu drogowym. Jeżeli właściciel pojazdu miałby odpowiadać za czynny tego, kto tym pojazdem kierował, to chyba nikomu nie użyczyłby pojazd, a na pewno byłby w sytuacji nie do pozazdroszczenia, gdyby mu pojazd skradziono. A co z właścicielami pojazdów nie będącymi osobami fizycznymi?

Nie ma jasności, czy odpowiedzialność właściciela miałaby zwalniać od odpowiedzialności osobę, która kierowała pojazdem, czy też miałaby to być odpowiedzialność przemienna (odpowiada właściciel, chyba że ustalony został kierujący pojazdem). Również i ten pomysł jest nierealny. Martwi jednak nie tylko sam pomysł, ale i jego uzasadnienie. A oto ono: *Przyniosłoby to Policji ogromne oszczędności. Dla przykładu powiem, że jeżeli w Warszawie zostanie zainstalowanych 10 urządzeń rejestrujących prędkość, to do ich obsługi potrzeba będzie około 40 policjantów, pracujących nad tym, co zarejestruje urządzenie, tzn. wzywaniem właścicieli pojazdów do komend Policji, ustalaniem, kto kierował pojazdem itd. Policji nie stać na tak rozrzucone gospodarowanie ludźmi.*

Uzasadnienie to pozostawiam bez komentarza. Prowokuje ono do postawienia pytania: może najbardziej oszczędnym rozwiązaniem problemów bezpieczeństwa i porządku w ruchu drogowym byłaby zbiorowa odpowiedzialność wszystkich właścicieli pojazdów i uczestników ruchu za to, co się dzieje na naszych drogach? □

JANUSZ LEWIŃSKI

NIE BĄDZ OBOJETNYM SWIADKIEM  
CHRON MIENIE WŁASNE I CUDZE  
REAGUJ GDY ZAUWAŻYSZ KRADZIEŻ



UWAGA! KIESZONKOWCY!!!

TELEFON POGOTOWIA  
POLICJI 997  
TELEFON ZAUFANIA  
POLICJI 0\*800 166011

że nie odzwierciedla to w pełni skali zjawiska, istnieje przecież ciemna liczba przestępstw nie zgłoszonych.

Mając na uwadze bezpieczeństwo mieszkańców miasta oraz gości odwiedzających piękną ziemię jeleniogórską, podjęliśmy działania mające na celu prewencyjne przeciwdziałanie tego typu przestępczości.

Z funduszy uzyskanych od dyrektora MZK wydrukowane zostały nalepki zatytułowane „Uwaga! Kieszonkowcy!!!”, ponadto ze środków uzyskanych z Euroregionu Nysa w ramach funduszu PHARE wydano broszury informujące o zagrożeniu kradzieżami kieszonkowymi. Dodatkowo opracowaliśmy na bazie materiałów przekazanych przez KWP we Wrocławiu ulotki informujące, jak należy postępować, aby nie stać się ofiarą przestępstwa.

Obecnie program realizowany jest w środkach komunikacji publicznej, tj. w formie nalepek i ulotek w autobusach i na wiatkach przystankowych. Broszury zatytu-

## PREWENCJA KRYMINALNA – PROGRAM „BEZPIECZNE MIASTO”

W trosce o poprawę poczucia bezpieczeństwa mieszkańców Kotliny Jeleniogórskiej Komisarjat Policji Jelenia Góra-Śródmieście przy współudziale Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze oraz przy finansowym wsparciu Miejskiego Zakładu Komunikacji w Jeleniej Górze, na terenie powiatu jeleniogórskiego realizuje program prewencyjny pod nazwą „Uwaga! Kieszonkowcy!!!”.

W pierwszym kwartale bieżącego roku na terenie powiatu zanotowaliśmy prawie 50-proc. wzrost kradzieży kieszonkowych w porównaniu z pierwszym kwartałem minionego roku. Wszyscy doskonale wiemy,

wane „Chrońcie się Państwo przed zlodziejami kieszonkowymi” wyłożone są w instytucjach użyteczności publicznej.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym, nie ograniczamy się tylko do środków komunikacji publicznej, mamy zamiar z tym programem wyjść szerzej, tj. do właścicieli i agentów placówek handlowych.

Zwracamy się również z apelem do mieszkańców naszego miasta, aby nie pozostawali obojętni w sytuacji, gdy osoba okradzona wzywa pomocy. □

ZBIGNIEW SZYMAŃSKI  
specjalista ds. prewencji kryminalnej

Z głębokim żalem żegnamy

JACKA KIJAKA

życzliwego Człowieka, wybitnego znawcę  
i wielkiego kolekcjonera militariów

Cześć Jego pamięci!

pracownicy Wydziału Kultury KGP

# Hanex

## ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE  
MATERIAŁ POTOCZNIE  
ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producentci tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupując materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędną „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.

BLUZY  
DRESY  
BIELIZNA



WARSZAWA  
ul. Niska 3A/55  
tel. 635-56-36  
fax 635-38-48



